Nr. 34. 8. 15. We Lwowie — Sobota dnia 11. Lutego 1893. Rok XXXII

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł, półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe. BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie: Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep), księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 1, tudzież „Biuro dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9,

Ogłoszenia przyjmują: w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6; H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Kumpfgasse 7. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. W Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Ze spraw krajowych.

Lwów d. 10. lutego.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*: „*Gazeta Narodowa* w artykule, omawiającym cenną pracę prof. Tadeusza Pilata p. t. „O wychodźtwie z powiatów podolskich do Rosyi“, wyraziła twierdzenie, jakoby ruch emigracyjny włościan do Rosyi był powodem zaniechania w r. z. podróży cesarza do Galicyi i jakoby ten ruch był w tym mianowicie celu zorganizowany. Do sprostowania, jakie dr. Tad Pilat w tej mierze przesłał *Gazecie Narodowej* i które we wczorajszym numerze tego pisma było zamieszczone, czujemy się w obowiązku dodać stanowcze oświadczenie, iż ruch emigracyjny nie miał żadnego wpływu na zaniechanie podróży cesarza do Galicyi i nie ma żadnych podstaw twierdzenie, jakoby ruch ten w tym celu był zorganizowany.“

Niepotrzebnie *Gazeta Lwowska* powtarza te zapewnienia, gdyż w świeżej jeszcze pamięci ludności naszego kraju pozostaje oficyalne ogłoszenie zeszłoroczne, że powodem odwołania podróży cesarskiej do Galicyi miała być cholera — chociaż w Galicyi wówczas cholery nie było, a była natomiast w Budapeszcie, gdzie dwór bawił.

Takie „sprostowania“, jak powyższe, nie prostują niczego..

* * *

Czas lamentuje mocno, iż zdarzyło się w ostatnich latach parę razy — podobno, o zgrozo! aż sześć razy, że urzędników sądowych przenoszono z okręgu lwowskiego sądu apelacyjnego do Galicyi zachodniej. Miarę krzywd tego rodzaju dopełniła, według *Czasu*, ogłoszona niedawno nominacya prokuratora państwa dla Jasła — także z Galicyi wschodniej. Nie dziwimy się wcale, iż któryś z pominiętych kandydatów krakowskich na tę posadę, dotknięty w swoich stosunkach osobistych, napisał taką lamentacyę. Lecz to jest dla nas niezrozumiałem, iż *Czas* nie wahał się pisma tego wydrukować! Partykularny interes tej lub owej grupy urzędników stawią bowiem podobne elokubracye po nad zasadę *nierozdzielnej łączności obu części kraju* naszego: wschodniej z zachodnią i na odwrót. Jest to zasada, której z ważnych względów politycznych i narodowych — o wiele ważniejszych od interesów tego lub owego niedoszłego prokuratora lub radcy sądowego, powinien bezwarunkowo przestrzegać każdy, kto uznaje, iż interes ogólny, dobro publiczne, powinno iść przed prywatą.

Z tajemnic dyplomacyi rosyjskiej.

Lwów d. 10. lutego.

Nareszcie mytyczna teka Jakobsona, byłego tłumacza poselstwa rosyjskiego w Bukareszcie, która mieści wiele tajnych aktów dyplomacyi północnego państwa, odnoszących się do państw bałkańskich, ujrzała światło dzienne. Przytaczamy dla przykładu pisma, dotyczące Serbii i Bułgaryi. Oto pisze np. szef departamentu azyatyckiego z Petersburga do konzula rosyjskiego w Ruszczuku pod d. 10. kwietnia 1884.

„Smutny wynik rozruchu ludowego w Zajcarze i innych miejscowościach królestwa serbskiego, jakoteż wrogie stosunki między królem Milanem a serbskim metropolitą Michałem zmusiły ostatniego do opuszczenia kraju na czas nieoznaczony i przesiedlenia się do Bułgaryi.

Metropolitę Michała spotyka ze strony serbskiego rządu prześladowanie za uległość jego względem Jego Cesarskiej Mości i Rosyi. Stojąc na czele pewnego stronnictwa politycznego w Serbii, *pracował metropolita Michał bezustannie około przywrócenia naszego wpływu w tym kraju* i usiłował zarazem rozbudzić wśród ludu serbskiego sympatyę dla poddanej nam dynastyi Karadżordżewiczów. Ponieważ zaś nie miał zasobów i nadto starać się musiał o innych wychodźców serbskich żyjących w Bułgaryi, przeto za pośrednictwem naszych ajentów dyplomatycznych w Sofii, zwrócił się do rządu naszego z prośbą o opiekę. Na wniosek radcy Jonina i za wstawieniem się nadprokuratora św. synodu rozporządził sekretarz państwa Giers, aby metropolicie Michałowi z funduszu tajnego ministerstwa spraw zewnętrznych wypłacić jednorazowy zasiłek w wysokości 10.000 franków i polecić naszemu zastępcy w Bułgaryi metropolitę jego opiece. Załączając czek na 10.000 frk., upraszam pana o wzięcie metropolity Michała w opiekę“.

Po dniem 3. grudnia 1885 przesyła znów przewodniczący słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności temuż konsulowi z rozkazu wspomnianego szefa 6000 rubli dla wychodźcy serbskiego Mikołaja Pasicza, któremu ma je doręczyć żyjąca w Ruszczuku Natalia Karawełowowa.

Telegram szyfrowany posła rosyjskiego w Bukareszcie do dyrektora departamentu policyi z 21. marca 1887 donosi: „19. bm. żyjący w Bukareszcie wychodźcy bułgarscy dopuścili się napadu na osobę prefekta ruszczuckiego, Mantowa. Winnych na miejscu czynu ujęto i wydano władzy. Ponieważ lękam się odkrycia współudziału kilku ajentów naszej tajnej policyi, rozporządziłem, by ci ajenci aż do ukończenia śledztwa do Rosyi powrócili. Zawiadamiając o tem, proszę JEkscelencyi o przysłanie na ten czas innych ajentów tajnej policyi“

Inny telegram od szefa departamentu azyatyckiego do zastępcy rosyjskiego w Bukareszcie z 23. grudnia 1888 opiewa: „Przewodniczący słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności wystosował do dyrektora policyi państwowej prośbę, by ajenci policyi tej dopomogli Bułgarom do wydalenia księcia koburskiego z kraju i usunięcia obecnego rządu. Ajenci policyi tajnej, przebrani za rybaków rosyjskich, a zmierzający do Bułgaryi, zawiadomili radcę Durnowo, że po dokładnem obejrzeniu kolei z Ruszczuku do Warny, uznali przystanek Czukur-Cziflik za najodpowiedniejszy do spowodowania tamże wykolejenia pociągu. Durnowo zawiadamiając mię o tem, donosi mi, że poddani mu ajenci, którzy mogą czyn ten spełnić, znajdują się w Izmaile i w razie potrzeby mogą jako rybacy znaleść się w Ruszczuku. Dlatego proszę pana oświadczyć osobom gotowym do podjęcia się tego czynu, że materyały wybuchowe, jakoteż plan miejsca w odpowiednim czasie przyniosą nasi rybacy do Ruszczuku, co też proszę podać do wiadomości szefowi żandarmeryi w Izmaile“.

Już te przykłady rzucają dostateczne światło na działalność Rosyi na Bałkanie!

HAWAI.

Lwów d. 10. lutego.

Przed kilkoma dniami doniósł telegram waszyngtoński, że mocarstwa uznały republikę Hawai. W ślad za tem dzisiaj donoszą z Waszyngtonu, że w Honolulu, stolicy nowej republiki, rezydent Stanów Zjednoczonych obwołał protektorat wielkiej republiki amerykańskiej nad Hawajem.

Niemcom, których hasłem zawsze bywało: *Alles Bier in der Welt und noch drei Fass obendrein*, nie może się pomieścić w głowie, że Stany Zjednoczone profitują w Australii a one głodne stać mają na boku i tylko się przypatrywać, to też na pierwszą wiadomość o rewolucyi w Hawai, dokonanej pod opieką armat amerykańskich, poczęły wołać dzienniki niemieckie, że Stany Zjednoczone gotowe anektować Hawai, a że w takim razie należy się im kompenzata — w ten mianowicie sposób, iżby Stany Zjednoczone zrzekły się prawa współprotektoratu na innych wyspach australskich, mianowicie w Samoa.

Z Waszyngtonu nawet słychać było, że Stany Zjednoczone gotowe przystać na to, telegram odnośny jednak nie miał cechy urzędowej ani nawet półurzędowej, i był tylko przez londyńskie „Biuro Reutera“ rozpuszczony. Nadto Niemcy powinniby logicznie sobie uprzytomnić, że jeśli Stanom Zjednoczonym chodzi o zdobycie sobie coraz silniejszego gruntu w Polinezyi australskiej, to z pewnością zagarnąwszy Hawai, tem mniej zechcą odstąpić praw swoich w Samoa. Odstąpienie to zresztą na nie wiele przydałoby się Niemcom, skoro tam pozostanie jeszcze współprotektorat angielski, i Anglia nie zechce zważać na to, że w Samoa tworzą Niemcy 85 prc. Europejczyków.

A już prawie komiczną jest druga okoliczność. Niemieckie organa narodowo-liberalne, konserwatywne i handlowo-kolonialne biorą sprawę zasadniczo i wróżą straszne rzeczy. „Jakkolwiek — wywodzą one — pochwycenie Hawaju przez Stany Zjednoczone nie jest kaskiem bardzo wielkim w szyjach skutków, atoli fakt ten miałby niesłychanie wielką doniosłość w dziejach Stanów Zjednoczonych. Uczyniłyby one tym sposobem pierwszy krok poza swoje naturalne granice i wstępują tem na drogę zaborów“. W innem miejscu czytamy: „Wbrew wszelkim konsekwencyom doktryny Monroego usiłują Stany Zjednoczone obecnie w różne miejsca się wcisnąć, jak już np w Samoa“.

Słynna doktryna Monroego zawiera się w haśle: „Ameryka dla Ameryki“ — tj. że Stany Zjednoczone nie dopuszczą się żadnego absolutnie mieszania się mocarstw europejskich w jakąkolwiek sprawę Ameryki północnej, środkowej i południowej, ale też i same w sprawy nieamerykańskie mieszać się nie będą.

Stany Zjednoczone istotnie trzymały się i trzymają tej zasady ale właśnie i wciśnięcie się swoje na Samoa i opanowanie Hawaju uznały za konieczne w interesie czysto amerykańskim. Hawai zostało przez Amerykanów opanowane faktycznie już w r. 1875, na mocy traktatu obopólnego, który oddaje jedyny port hawajski, zatokę Perłową, wrzynającą się na wyspie Oahu na 10 kilometrów w ląd, w posiadanie Stanów Zjednoczonych, przyznaje bowiem im wyłączne prawo zawijania do tego portu i urządzenia tam stacyi węglowej i reperacyjnej dla okrętów Stanów Zjednoczonych. Traktat ów został w roku 1884 jeszcze rozszerzony. Uczyniły zaś to Stany Zjednoczone dlatego, że przekop Ameryki będzie z pewnością — czy to przez Panamę, czyli, jak one chcą, przez jezioro Nicaragua — dokonany czem się ogromnie skróci droga morska z Europy i wschodnich brzegów Ameryki do Japonii i Chin, a na tej drodze wyspy Sandwichskie czyli Hawai, a raczej port zatoki Perłowej na wyspie Oahu będzie jednym, do którego okręty w tak dalekiej drodze dla nabrania węgli i dla naprawy zawijać będą mogły.

Z posiadaniem Hawaju będą miały Stany Zjednoczone, będzie miała Ameryka przekop zupełnie w swojej mocy.

Czy Stany Zjednoczone zechcą wręcz anektować Hawai, to jeszcze wątpliwa — odwołany już protektorat i prawa do portu Oahu zupełnie im wystarczą, skoro nie ma mocarstwa, któreby ich z Hawaju wyrzucić się pokusiło.

KORESPONDENCYE.

Paryż d. 7. lutego.

(Pojedynek Ribota. — Odprawa bulanżystów. — Napady na Clemenceau — Wypadki zewnętrzne. — Przyzwolenie kredytu na koszta wyprawy dahomejskiej).

Przed kilku dniami słyszeliśmy w pałacu Bourbońskim zarzut jednego z deputowanych, że rząd obecny wydaje ustawy okolicznościowe, że żywi się strawą ustawodawczą z dnia na dzień. Święta prawda! Od pewnego czasu każdy niemal wybryk dziennikarski staje się inicyatywą do przedłożenia ministeryalnego, dążącego do nałożenia hamulca swobodzie pióra. A znaczenia faktycznego ustawy te nie mają, bo dziennikarze paryscy mało bardzo stosują się do przepisów, rozporządzeń i zakazów kodeksu karnego; ich dewizą jest zupełna swoboda w wypowiedzeniu wszystkiego, co im rozum i nierozum, namiętność czysta i nieczysta często dyktuje. To chyba ustawy te „okolicznościowe“ w tak straszliwy sposób pomnażając się, grożą potopem papierowym, a przeciw temu niebezpieczeństwu, stojący na straży społeczeństwa, dziennikarze walczą jak mogą. Jeden z współpracowników *Libre parole* wyzwał do pojedynku — prezesa ministrów, Ribota, za to, że naczelnik gabinetu poważył się przeprowadzić ustawę, na mocy której rządowi przysługuje prawo ścigania wszystkich tych, którzyby napadali i podkopali bezpieczeństwo kas oszczędności krajowych. Demachy — tak się współpracownik gazety nazywa — jako powód nie uchwalonej ustawy podaje osobiste aluzye Ribota w mowie, którą naczelnik gabinetu miał z okoliczności rozprawy nad dotyczącą ustawą. Epizod pojedynku zresztą nieskończony. Sekundantów bowiem, których Demachy do Ribota posłał, minister po prostu nie przyjął, ale dyrektor gabinetu Ribota panom bardzo grzecznie powiedział, że szef jego „w takie rzeczy się nie wdaje“. Takiego despekiu Demachy nie mógł puścić płazem; pomścił się więc w sposób jak mógł najlepszy; oto w gazecie, której jest współpracownikiem, ogłosił cały stek oszczerstw na Ribota i być może, że w ten sposób otrzyma zadośćuczynienie, choć ono może nad spodziewanie Demachy'ego wypadnie, jeżeli miejscem schadzki nie lasek boulońskí będzie, lecz — izba sądowa.

Koryto mętnej wody kanału panamskiego coraz się zwęża; naturalnie, że to nie w smak stronnictwom, przeciwnym rządowi. Partya tedy bulanżystów spróbowała na nowo „poruszyć męty“, dostała jednak porządnego nosa. Od kilku dni napady bulanżystów skierowały się na przewódcę republikanów radykalnych, Clemenceau. Organ jego *Justice* miał dostać od Herza nieznaczną sumkę 3½ miliona franków. Napady nie ograniczały się jednak do łamów *Libre parole*. W parlamencie bowiem bulanżysta Millevoye interpelował ministra sprawiedliwości, Bourgeois, w kwestyi Clemenceau, popierając interpelacyę swoją świadectwem Rocheforta, który dzień w dzień z Londynu senzacyjne, a zwykle nieprawdziwe wysyła enuncyacye do Paryża.

Tym razem jednak świadectwo jego więcej ma znaczenia, bo oświadczył gotowość udowodnienia powyższego faktu. Wiadomo, że Rochefortowi nie wolno przybyć do Francyi; udał się do Anglii, bo nie miał ochoty odbyć kary więziennej za polityczne wybryki. Millevoye żądał od rządu listu żelaznego dla Rocheforta w celu przesłuchania go w sprawie Clemenceau. Rozumie się, że rząd ani odpowiadał na tak ekscentryczne żądanie paktowania z przestępcą politycznym; w sprawie samej jednak minister sprawiedliwości zabrał głos i ostrą dał odprawę deputowanemu partyi bulanżowskiej. Nigdy nie pozwoli, rzekł Bourgeois, na przeistoczenie parlamentu w filię komisyi śledczej. Wszelakie przestępstwa należą do resortu sędziego śledczego, a za ścisłe wykonanie obowiązków tegoż chętnie bierze całą odpowiedzialność na siebie. Słowa ministra wywarły wielkie wrażenie na deputowanych, obojętnie jednak i chłodnie przysłuchiwali się posłowie Clemenceau'wi, który odpierał napady i podejrzenia. Clemenceau oświadczył, że gotów jest przedłożyć władzom sądowym wszystkie księgi rachunkowe w celu przeglądania takowych, wreszcie wyraził nadzieję, że ustawy państwowe, które od obywateli wymagają posłuszeństwa, odpowiedzą także i przeznaczeniu swemu obronienia tych, na których niesłuszne czynią napady. Kwestya ta jednak na tem się nie skończy. Jeżeli Rochefort ma rzeczywiście dowody w rękach nie omieszka ich użyć przeciw temu samemu Clemenceau, którego niedawno temu zaprosił celem utworzenia nowej partyi republikańskiej. Względy — to słowo i znaczenie jego zanikło dziś we Francyi, walka wszystkich przeciw wszystkim — oto dewiza stronnictw politycznych.

O ekspedycyi dahomejskiej prawie tu już zapomniano; kwestya Egiptu wyparła i jenerała Doddsa i Behanzina na drugi plan. Rząd dziś przypomniał Francuzom Dahomejczyków zażądaniem kredytu w sumie 6,246.000 frk. celem pokrycia kosztów okupacyi Dahomeju. Żądanie rządu bez debaty zostało przez parlament przyjęte. W kwestyach polityki zewnętrznej nie szczędzą Francuzi grosza i nie znają rozdwojenia.

d. g.

Dług publiczny Europy.

Statystyka długów wszystkich państw europejskich przedstawia bardzo ciekawe cyfry.

Na czele naturalnie stoi Francya z długiem 30 miliardów 611 milionów 685.000 franków. Ponieważ ludność jej podczas ostatniego spisu wynosiła mieszkańców 38.343.192, na każdego więc Francuza wypada 798 fr. długu. Ciekawa też rzecz jak ten dług wzrastał, bo obraz jaki przedstawia Francya jest mniej więcej wzorem dla innych państw. Otóż na początku tego wieku kapitał nominalny długu francuskiego nie przekraczał sumy 713,600.000 fr., 1. stycznia 1815 wynosił 1.272,100.000 fr., 1. sierpnia 1830 r. 4.426,300.000 fr., 24. lutego 1848 r. 5.912,900.000 fr., 1. stycznia 1852 r. 6.516,200.000 fr., 1. stycznia 1871 r. 12.454,300.000 fr.

Po Francyi ma Rosya najwięcej długów: 17.324,120.000 fr. ale ponieważ jej ludność wynosi 94 milionów (Rosya europejska bez Finlandyi) wypada na głowę tylko 184 fr.

Anglia: dług 16.941,989.000 fr., ludność 37,879.285, na głowę 447 fr.

Austro-Węgry: dług 15.413,181.000 fr., ludność 41,384.638, na każdego z nas wypada 372 fr. czyli około 150 zł.

Niemcy z ludnością 49,428.470 mają długów 13.498,804.000 fr., na mieszkańca 273 fr.

Włochy: ludność 30,347.291 mieszkańców, dług 12.449,985.000 fr., na mieszkańca 410 fr.

Hiszpania z ludnością 17,560.352 dłużna jest 6.207,027.000 fr., co odpowiada 353 fr. na głowę.

Portugalia ma ludności 4,708.178 a długu 3 miliardy 269,808.000 fr., na mieszkańca 694 fr.

Turecka ludność wynosi 8,049.566 mieszkańców (Turcya europejska) a długu posiada to państwo 2.611,467.000 fr., czyli 324 fr. na głowę.

Żuławy: ludność 4,511.415, dług zaś 2.375,975.000 fr., na mieszkańca 526 fr.

Belgia: ludność 6,136.444 mieszkańców, na każdego 377 fr. długu, razem 2.314,854.000 fr.

Rumunia mieszkańców 5,038.342, długu 1.032,824.000 fr. na każdego z nich 204 fr.

Grecya: ludność 2,217.000, dług zaś 750,329.000 fr., na głowę 338 fr.

Szwecya: ludność 4,784.981 mieszkańców, dług 358,719.000 fr., na mieszkańca 74 fr.

Serbia: ludność 2,161.961 mieszkańców, dług 328,739.000 na głowę 152 fr.

Dania: ludność 2,172.380. dług fr. 259,389.000 fr. na mieszkańca 119 fr.

Bułgarya: ludność 3,154.375, dług 230.892.000 na głowę 73 fr.

Norwegia: ludność 1,988.664, dług 161,328.000 fr., na mieszkańca 81 fr.

Finlandya; ludność 2,380.140, dług 77,736.000 fr., na głowę 32 fr.

Szwajcarya: ludność 2,914.754, dług 53,402.000 fr., na mieszkańca 18 fr.

Luksemburg: Ludność 211.088, dług 16.170.000 fr., na głowę 76 fr.

Wreszcie Czarnogóra, której ludność wynosi około 200.000 nie ma publicznego długu.

Ogółem rozmaite państwa europejskie na 359 milionów 227.287 mieszkańców mają razem długu 126 miliardów 288 milionów 422,000 franków, co czyni 351 fr. na jednego mieszkańca.

Z początkiem bieżącego wieku obliczano długi wszystkich państw w Europie na 25 miliardów, w r. 1825 na 35, na 48 w 1850, a na 70 miliardów mniej wiecej w r. 1870.

Zestawienie kwot, wypadających z obliczenia na każdego obywatela różnych państw jest bardzo pouczające, a przedstawia się ono tak: Francuz winien jest 798 franków, Portugalczyk 694, Holenderczyk 526. Anglik 447, Włoch 410, Belgijczyk 377. Austryak 372, Hiszpan 353, Grek 338 Turek 324. Niemiec 273, Rumun 204, Rosjanin 184, Serb 152, Duńczyk 119, Norweg 81, Luksemburczyk 76, Szwed 74, Bułgar 73, Finlandczyk 32, Szwajcar 18, a Czarnogórzec nic.

Członkowie potrójnego przymierza następują więc po sobie w takim porządku: najpierw Włochy. potem Austro-Węgry, a nakoniec Niemcy.

Małżeństwo Bewer

przez

Pawła Lindaua.

Gdy wszedł do tylnego pokoju Dresselowskiej restauracyi, urwano nagle rozmowę, którą dosyć żywo prowadzili goście, siedzący przy okrągłym stole. Wszyscy obrzucili obcego badawczem spojrzeniem, jakby jakie niezwykłe zjawisko. Mały ten pokój, odosobniony od innych urządzonych z większą elegancyą, nie był prawie nigdy odwidzanym przez zwykłych gości, co to wchodzą, posilają się i wychodzą. Był to punkt zborny dla kółka znajomych ludzi, którzy codziennie schodzili się o oznaczonej godzinie, a prawem przyzwyczajenia rościli sobie pretensye do wyłącznego używania tego zacisznego miejsca. Powierzchowność jego także wkazywała na to szczególne przeznaczenie; pokoik ten nie miał luksusowego pozoru, jak inne gościnne pokoje wychodzące na ulicę. Wyglądał raczej po domowemu. Na ścianach wisiało kilka fotografij mniej lub więcej znanych artystów i artystek z dedykacyą dla gospodarza, na etażerce stała bardzo prymitywna biblioteka, urządzona widocznie przez samych gości. Było tam kilk' tomów leksykonu Mayera. „Ulotne s[illegible]“ Buchmana, trzy kalendarze i almanach teatralny. Kelner pozdrawiał każdego z gości po nazwisku lub tytule, a znając ich przyzwyczajenia przynosił dla każdego to, czego żądał bez osobnego polecenia; goście odwidzający ten pokój nazywali go po imieniu i to w spieszczonej formie „Edziem“. Nieświadomy, zabłąkawszy się do tej izby uczuwał zakłopotanie, iż wdziera się do towarzystwa, do którego nie należy, a zachowanie się grupy przy okrągłym stole, podwajało to niemiłe uczucie. Najczęściej też po krótkim ukłonie nie zabierając miejsca, opuszczał ten pokój.

Słuszny, silny mężczyzna, który właśnie przerwał ogólną rozmowę, nie zdawał się jednak doznawać tego niemiłego zakłopotania. Popatrzył niedbale na panów, zawiesił na haku swój letni kapelusz, postawił obok siebie ogromną laskę z żelaznem okuciem i zajął spokojnie miejsce przy małym stoliku obok drzwi, zamówiwszy flaszkę selcerskiej wody i szklankę koniaku. Edzio zamknął spis win, który chciał podać gościowi z wyrazem pewnego sarkastycznego zawodu i oddalił się.

Powierzchowność nieznajomego mogła wywrzeć wrażenie nietylko na tem małem, ściśle dobranem towarzystwie. Był to wybitnie piękny, słuszny mężczyzna; brakło mu niewiele do sześciu stóp. Prawdziwa postać olbrzyma: barcrysty, z wydatną piersią, silną budową członków, o dużych, lecz nie po prostu uformowanych rękach i nogach. Typ prawdziwego germanina, z włosami jasno blond krótko ostrzyżonymi i z bardzo długą, jeszcze jaśniejszą, pełną brodą, sięgającą na pierś; czoło miernie wysokie i duże niebieskie oczy o dobrodusznym wyrazie. Na tej twarzy, która wyglądała jak model do głów Kaulbacha, uderzał kontrast spalonej skóry i słomiano jasny kolor włosów. Musiał już przejść trzydziestkę, lecz czterdziestki jeszcze nie dobiegł.

Kilka minut minęło, zanim przy okrągłym stole podjęto znowu rozmowę, przerwaną wejściem obcego, lecz toczyła się teraz na inny temat i głosem przytłumionym. Wydarzył się rzadki wypadek; intruz nie został steroryzowany przez siedzących przy okrągłym stole, przeciwnie, zaimponował im i zmusił ich do pewnych względów wobec siebie.

Obcy nadzwyczajnie zainteresował towarzystwo. Zatapiano się w najróżnorodniejszych kombinacyach; jeden z gości myślał, że nieznajomy musi być Wagnerowskim tenorem i wystąpi na dworskiej scenie w „Lohengrinie.“ Drugi miał go za granda, albo pensyonowanego oficera od kirasyerów, trzeci, realniej myślący uważał go za właściciela menażeryi i poskromiciela lwów.

Olbrzym, którego uwadze nie uszło, że się nim zajmują, zdawał się być przyzwyczajonym do tego, bo nie zważał na to. Wyjął z bocznej kieszeni swego letniego surduta, czarne cygaro, zapalił je z przyjemnością i jednym haustem wychylił aż do kropli szklankę selcerskiej wody z koniakiem. Otarł usta, podkręcił końce wąsów w górę i wziął do ręki gazetę, która właśnie przed nim leżała. Był to przypadkowo numer z anonsami, nie zawierający nic więcej prócz ogłoszeń zabaw i zwykłe inseraty. Ale to zdawało mu się wystarczać.

Zagłębił się w lekturę i sumiennie odczytał pierwsze dwie strony. Potem uczynił pauzę, odłożył cygaro na stół, popatrzył na zegarek, założył nogę na nogę, zadzwonił w szklankę i obstalował jeszcze jedną flaszkę selcreskiej wody z koniakiem. Wziął znowu do rąk gazetę i zaczął się zaznajamiać z treścią trzeciej strony. Przez kilka minut oddawał się temu budującemu zajęciu, gdy do pokoju wszedł jakiś pan, po którym z daleka można było poznać aktora; ciągłe ćwiczenie w mimice poorało głębokimi zmarszczkami jego głodko ogoloną twarz. Miał ostro zarysowany profil, oko nadzwyczaj żywe, piękne czoło obramowane gęstym, szpakowatym, wijącym się włosem. Był to Loen Schneider, który od jakiegoś czasu z bonvivanta, przeszedł do fachu komicznych ojców. Czuł się tu jak w domu, pozdrowił towarzystwo przy okrągłym stole przelotnym, ale żywym ruchem ręki i zaraz przystąpił do nieznajomego.

— Czy już długo czekasz na mnie? — zapytał podając mu rękę, a nie czekając na odpowiedź, ciągnął dalej — to dyabelna historya! Berlin jakby wymarł. Wszędzie trafiłem na zamknięte drzwi! Ale że właśnie przybyłeś tu w sierpniu! Teraz nic nie pozostaje, jak poprzestać na mojem towarzystwie. Nie znalazłem w domu ani jednej kotki...

— Nic to nie szkodzi — odpowiedział olbrzym. — Przecież nie mam się czego spieszyć. Siadaj.

— Czy nie siądziemy przy tych? To moi znajomi... dzielni ludzie.

— Jak chcesz.

Przystąpili obydwaj do stołu. Leo Schneider przedstawił swego przyjaciela jako Klausa Bewer z Sumatry.

— Z Lubeki — poprawił Klaus — z Lubeki! — powtórzył. Ani mi w głowie uważać Sumatrę za moją ojczyznę i nie mam najmniejszej chęci tam powracać.

Schneider opowiadał ze zdumiewającą wprawnością języka, jaką to on dziś popołudniu miał niespodziankę z wizyty swego starego przyjaciela Klausa Bewera. Sądził, że ten już dawno został rozdartym przez dzikie zwierzęta, albo zjedzonym przez dzikich ludzi, albo zamordowany klimatem. A tu nagle ten stary Klaus staje żywym przed nim — taki sam, jak go przed dziesięciu laty opuścił, tylko jeszcze o wiele więcej barczystszy i więcej opalony, broda mu także o kilka cali urosła; ale zresztą ten sam! W dziesięć minut po przywitaniu zapytał go gdzie można zobaczyć ładne kobiety — więc on, wierny przyjaciel, który nie zapomniał nigdy wesołego czasu, spędzonego z Klausem przed dziesięciu laty w Lubece, zjechał całe miasto, ażeby zamówić jaką wesołą partyę na wieczór. Ale wszystkie ptaki poodlatywały, mała X. z Friedrich-Wilhelmstadt, duża tj. von Kroll i długa Z, von Wallner — wszystko wyjechało, jedna do kąpiel, druga do Poczdamu, trzecia do Grunwaldu. Klaus nabierze miłego wyobrażenia o Berlinie!

Tak opowiadał Leo Schneider dalej, zawsze w tem samem prędkiem tempie, z tą samą żywością w wyrażaniu się.

Panowie słuchali uważnie i głośnymi śmiechami podniecali opowiadającego do dalszych zwierzeń. Śmieli się z każdej drobnostki, Edzio przyniósł sekt, trącano się szklankami i zachowywano tak, jakby Bóg wie co radosnego się wydarzyło. Jednem słowem, miło to towarzystwo było w różowych humorach.

Klaus bawił się także. Zapalił trzecie cygaro i obstalował czwartą flaszkę szampana. Uśmiechał się z zadowoleniem i chętnie dawał informacye, których od niego żądano, a Schneider nie wzywany nawet z głośnym śmiechem uzupełniał opowiadanie przyjaciela. I stało się, że olbrzym, który wejściem swem o siódmej godzinie był dla tych panów wielką zagadką, o dziewiątej nie miał wobec nich prawie żadnej tajemnicy. Znali całą historyę jego życia.

(C. d. n.)

Listy z kraju.

Brody d. 9. lutego.
(Rocznica powstania).

Staraniem Towarz. ręk. „Gwiazda“ z współudziałem Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Brodach odbyło się d. 6. bm. o godz. 11. przed południem ku uczczeniu 30-letniej rocznicy powstania styczniowego w tutejszym rz. kat. kościele parafialnym solenne nabożeństwo za poległych braci w walce o niepodległość w r. 1863.

Cały kościół osłonięty był wewnątrz kirem, a przy głównym ołtarzu odprawiono mszę św., przy której celebrował sam nasz znany z poświęceń i uczuć patryotycznych, powszechnie szanowany i lubiany kanonik i proboszcz parafii tut. ks. Świsterski, w asyście przezacnych wikarych.

Gromadnie cisnęli się do św. przybytku tak miejscowa publiczność, jakoteż i okoliczne obywatelstwo. Na środku świątyni stał katafalk osłonięty kirem, wspaniale udekorowany w zbroje, transparenty, flagi narodowe, szarfy i wieńce, rzęsiście światłem oświetlony.

Po obu stronach katafalku stanęło 40 dziewic polskich z bukietami z cyprysu przy boku, ustrojonych w rogatywki z czarnego aksamitu białym w około okolone futerkiem i w kokardy żałobne z białymi orzełkami.

Straż pożarna i Sokoli wystąpili w pełnym stroju i z sztandarem, młodzież polska śpiewała pieśni patryotyczne żałobne na chórze, księża zaś odprawili egzekwie.

Zaledwie o godz. wpół do 1. ukończono nabożeństwo, odśpi wawszy z całego serca „Boże coś Polskę“.

Uroczysty ten dzień zakończono wieczorkiem muzykalno-deklamacyjnym, urządzonym w sali Towarzystwa muzycznego brodzkiego na dochód weteranów z r. 1863.

Wszelkich starań dołożyło Towarzystwo „Gwiazda“ i „Sokół“, by wieczorek ten uświetnić.

Bogato w festony, wieńce i bukiety przystrojona i rzęsiście oświetlona sala przepełniła się o godz. 8. publicznością chętną uczcić pamięć poległych swych rodaków i zarazem przypomnieć sobie nie tak odległe a tak smutne chwile dla polskiego narodu. Niejedno westchnienie uleciało ku niebu, niejedno oko błysnęło łzą, gdy p. F. S[illegible]piękną, serdeczną, wszelką dokładnością nacechowaną mową rozpoczął wieczorek. Następnie jak gdyby echo rozbudzonych wspomnień były ciche i rzewne tony duetu na cytrze i skrzypcach. Jako trzeci punkt programu była piękna deklamacya z „Przedświtu“, którą p. G. zachwycał słuchaczy. Następnie odegrała orkiestra brodzkiego Towarzystwa muzycznego, która pod kierownictwem p. Bauera z całą serdecznością i gorliwością wzięła udział w wieczorku, „polonez Bauera“. Chór „Sokoła“ odśpiewał trzy melodyjne i piękne pieśni, poczem odegrali p. Bauer z córką i p. Wyszyński tercet na cytrach. P. R. wygłosił „Redutę Ordona“, a orkiestra odegrała wieniec polskich pieśni, kończąc ochoczym mazurem.

Zakończeniem i prawdziwą koroną wieczorku był piękny, artystycznie ugrupowany obraz z żywych osób, przedstawiający skazańców pracujących w katordze na Syberyi. Obraz ten ułożony przez panów L. i R., którzy sami w katorgach pracowali przykuci do taczek, a którzy szczęśliwie powrócili i w obrazie już tylko przy rydlu i taczkach stanęli — tem uroczystszy i rzewniejszy przedstawiał widok.

Zgon Lenartowicza.

Śmierć przyszła nagle. Cichą stopą weszła do komnaty wieszcza i niepostrzeżenie przecięła pasmo jego żywota. Dzień przed zgonem, który nastąpił 3 bm. o godzinie 7 rano, przepędził Lenartowicz w zupełnem zdrowiu a nawet w niezwykłej wesołości.

Odbył dłuższą przechadzkę. Wieczorem odwiedził pannę Julią Jabłonowską, a od 9 do 10 g. rozmawiał w domu z rzeźbiarzem Zawiejskim.

Później dopiero, już w łóżku, uczuł szum w głowie i brak oddechu i posłał po lekarza, który go jednak po zbadaniu znalazł w zupełnie normalnym stanie i tylko spokój zalecił. Po niespokojnie spędzonej nocy uczuł się poeta znów około 6 rano bardziej niezdrowym, posłał więc po innego lekarza, ale gdy ten o siódmej przybył, mógł tylko śmierć stwierdzić.

Z pomiędzy licznych przyjaciół i rodaków, którzy na pierwszą wiadomość o śmierci Lenartowicza pospieszyli ofiarować swoje usługi, towarzysz i rówieśnik zgasłego Lirnika p. Kajetan Ostoja Chodylski podjął się opieki nad spuścizną jego i dołoży starań, aby zwłoki zostały wysłane do kraju.

Lenartowicz pozostawił oprócz niewielkiego majątku wiele poezyj niewydanych, które kilka tomów obejmą i wiele drobnych płaskorzeźb; księgozbiór swój zapisał bibliotece polskiej w Rzymie.

Sozański wykonał akwarelę z nieboszczyka spoczywającego w łóżku, Zawiejski zdjął maskę, a fotograf Strzembosz wykonał fotografię zwłok ubranych w czamarkę.

Pokoje, w których leżał nieboszczyk, zapełniły wieńce nadesłane przez panie polskie, przebywające we Włoszech, mnóstwo wieńców od kolonii polskiej we Włoszech i wiele nadesłanych z kraju. Balsamowanie ciała zajęło 3 dni, poczem przy dwóch świadkach opieczętowano trumnę. Wezgłowie, na którem spoczęła sędziwa głowa poety, uwieńczone laurem, w ręku krzyż z wstęgami o barwach narodowych i ziemia polska, przywieziona przez Władysława Mickiewicza, na trumnie zaś umieszczono obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Przy zwłokach czuwało dwóch przedstawicieli miasta i dwunastu gwardzistów, których władza miejska do pełnienia straży przeznaczyła.

Pogrzeb odbył się o godzinie 5 po południu. Ciało spoczywało w ołowianej trumnie z kryształową pokrywą. W pogrzebie oprócz 30 Garybaldczyków, stowarzyszeń rękodzielniczych i wielu obecnych we Florencyi zagranicznych gości wzięli bardzo licznie udział Polacy zamieszkali we Włoszech, delegacye towarzystw patrotycznych i wielu przybyłych z kraju krewnych i przyjaciół. Orszak pogrzebowy szedł przez ulice: Montebello, Garibaldi, Piadza, Sul Prato do kościoła parafialnego św. Łucyi.

Podczas tego rozdano okolicznościowy poemat Anny Boneski, a liczne dzienniki włoskie reprezentowali specyalni sprawozdawcy. Zwyczajem we Włoszech przyjętym, trzech księży i bractwo zwłoki na barkach swych na miejsce spoczynku poniosło; po odprawieniu egzekwij złożono ciało tymczasem w kaplicy kościoła Wszystkich Świętych, na co władze wyjątkowo pozwolenia udzieliły. Oczekiwać tam będą decyzyi kraju co do przewiezienia i miejsca gdzie mają spocząć. W sprawie tej wyszła inicyatywa, jak się tego spodziewać należało od tych, których Lenartowicz najgorętszym i najserdeczniejszym był przyjacielem, od rzemieślników. Za stowarzyszeniem „Gwiazdy“ i „Sokołem“ lwowskim poszła stolica kraju i stosując się do woli nieboszczyka jednogłośnie uchwaliła przewieść drogie zwłoki na koszt gminy do Lwowa przy współudziale całego społeczeństwa polskiego, pochować je na cmentarzu Łyczakowskim i postawić na grobie pomnik.

Wobec wyraźnego w tym względzie życzenia Lenartowicza, wyrażonego wielokrotnie w listach prywatnych i drukowanych w „Gazecie Narodowej“ nie może sobie ani Kraków ani inne miasto polskie rościć prawa do tego zaszczytu pielęgnowania kwiatu pamięci na grobie niezapomnianego Lirnika mazowieckiego.

Za tę uchwałę do któraj całe miasto z entuzyazmem się przyłącza, należy się cześć i wdzięczność lwowskiej radzie.

Do Pielgrzyma *)

Pójdę za Tobą w odległe przestworza,
Pójdę za Tobą na świata krawędzie,
Na piaski puszczy i na fale morza,
Pójdę za Tobą daleko i wszędzie!
Wiatr mnie północny owieje swym dreszczem,
I żar południa spali mnie swem tchnieniem,
Ja pójdę raźno za Twym śladem wieszczym,
Pójdę ochoczo za Twojem skinieniem!

Starego ojca nad grobem zostawię,
Dzieci sieroty, sieroctwo ich rzucę,
Ani się wzdrygnę, ani nie załzawię,
Ani się ku nim tęskną myślą zwrócę —
Dąb mnie stuletni ostrzega w pochodzie,
Lipa gościnnie wstrzymuje w swym cieniu;
Ja idę naprzód o skwarze i głodzie,
Spokojna w sercu, spokojna w sumieniu.

I wszystko piękne i wszystko kochane
Na zawsze może zniknie memu oku,
Błękitne fale po błoniach rozlane,
Omszone skały sterczące w potoku,
Krzepiące wonie ponurej jedliny,
I wierzb płaczących czoła zadumane —
A w zamian z Ojców uniosę dziedziny
To jedno piękne, to jedno kochane!

Bo w snach zimowych tęskniłam do słońca,
A słońc mi dwoje z Twych oczu zabłysło,
Bo w prężni życia szemrałam bez końca,
A niebo gwiazdę pod stopy me cisło,
Bom stała dumna, samotnie wsłuchana,
Czy mię prorocze zkąd nie dojdą dźwięki?
Wtem mnie dolata nuta niedograna
Włoskich kanzonów i polskiej Lirenki.

Więc za tą lirą, która światem goni,
I rzewną struną, co serca potrąca,
I za tą gwiazdą, spadłą w mej ustroni,
I w ślad tych oczu palących jak słońca,
Ja pójdę mężna i pójdę wesoła,
Choć na mnie ciężka oczekuje droga,
Choć krew z nóg nieraz, a pot spłynie [z czoła —
Bom już nie sama, bom już nie uboga!

A w tej pielgrzymce mdłe pokrzepię siły
Widokiem zgliszczy przy pożarów błysku,
A gdy znużona utknę u mogiły,
Ciebie i Polskę połączę w uścisku —
Polskę co z mogił spogląda ku Tobie,
Ciebie, co z Polski zrosłeś się żałobą —
Więc choćbym miała nie spocząć i w grobie,
W życiu i śmierci ja pójdę za Tobą.

Florencya 188...

KRONIKA.

Lwów dnia 10 lutego.

Przywilej. Ministerstwo handlu udzieliło dr. Antoniemu Pietrzyckiemu w Brodach przywileju na przyrząd do oznaczania stopni wilgoci.

Śluby. W Sobotę dnia 11 b. m. odbędzie się w kościele OO. Bernardynów o godz. 7 wieczorem, ślub panny Zofii Chaberskiej, córki Włodzimierza i Olgi z Jaworskich z p. Kazimierzem Jarosiewiczem koncepistą dyrekcyi skarbu. Podczas ślubu wykona chór „Echa“ dwie nowe kompozycye swego dyrygenta p. Orłowskiego.

W Dąbrowie d. 11 b. m. zawarty zostanie związek małżeński p. Szczęsnego Wysockiego, urzędnika Towarzystwa ubezpieczeń, z panną Michaliną córką Konstantego i Julii Michniewskich.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło Katarzynie, Emilii, Józefie i Władysławowi Płocicom na zmianę ich rodowego nazwiska Płocica na Płorzyńskich.

Z powodu śmierci ks. Leona Sapiehy, uchwalił Wydział krajowy na wczorajszej sesyi wystosować do obecnie bawiącego w Bilczu marszałka Eustachego ks. Sanguszki, następujący kondolencyjny telegram:

„Wobec nieszczęścia, jakie zawisło nad gronem rodzinnem, racz Wasza ks. Mość przyjąć wyrazy prawdziwego współczucia i bolu tłómaczem naszych uczuć dla zespolonych w bolu rodziców, małżonki i braci ś. Leona.“

Następnie uchwalił Wydział krajowy wysłać do małżonki zgasłego ks. Leona następujące kondolencyjne pismo:

„Dostojna Pani! Do dotkniętej ciężkim ciosem spieszymy z wyrazami współczucia i szczerego żalu. Racz je Księżno przyjąć, jako pochodzące od tych, co poznali zalety umysłu i serca Twego śp. małżonka, kolegując z nim przez lat kilka w sejmie, a dzierżąc nici administracyi autonomicznej byli w możności ocenić gorliwość, z jaką działał dla dobra kraju, gdzie się tylko ku temu nastręczyła sposobność. Niech te wyrazy współczucia, które z nami dzielą wszyscy co znali nieboszczyka, będą choć słabą ulgą w twem wielkiem nieszczęściu.“

Tak powyższy telegram jak i pismo kondolencyjne podpisali zastępca marszałka krajowego p. Antoni Jaxa-Chamiec i wszyscy członkowie Wydziału krajowego. Z uwagi na to, że śp. ks. Leon Sapieha był w ostatniej kadencyi posłem sejmowym, uchwalił Wydział krajowy wywiesić na gmachu sejmowym żałobną chorągiew.

Dilo poświęca śp. ks. Leonowi Sapiehe następujące serdeczne wspomnienie: „Śp. Leon Sapieha cieszył się sympatyą nietylko pomiędzy Polakami, ale i pomiędzy Rusinami, którzy go znali czy to jako dziedzica, czy jako działacza politycznego. Z pomiędzy synów ks. Adama Sapiehy śp. Leon najwięcej objawiał przychylności dla Rusinów, i podczas ostatnich wyborów sejmowych popadł był nawet w kolizyę ze szlachtą powiatu borszczowskiego, gdy publicznie oświadczył, że z kuryi wiejskiej okręgu ruskiego mandat należy się Rusinowi. Swego czasu oddali za to Rusini cześć ks. Leonowi, dzisiaj już zgasłemu.“

Pogrzeb śp. Leona Sapiehy odbędzie się jutro w Bilczu, a nie Krasiczynie.

Z miasta.

Jubileusz papieża. Komisya wykonawcza komitetu jubileuszowego ma zaszczyt przypomnieć członkom tegoż komitetu, że tylko do 14. bm. włącznie, przygotowane są w lokalach Czytelni katolickiej przy ul. Łyczakowskiej l. 3. na II. piętrze listy dla spisywania adresów, pod którymi mają być rozsyłane zaproszenia na obchód jubileuszowy. Podaje zarazem do powszechnej wiadomości, że osoby pragnące uzyskać zaproszenie, otrzymać je mogą na polecenie jednego z członków komitetu, oraz, że bilety wstępu wydawane będą tylko za zwrotem zaproszenia i o tyle o ile rozmiary lokalu na to pozwolą. Czytelnia otwartą jest od godziny 6. wieczorem.

Rada miejska. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej, któremu przewodniczył p. Ed. Mochnacki, oddał p. prezydent cześć pamięci poety Lenartowicza, proponując, aby miasto w ręce swoje wzięło sprawę sprowadzenia zwłok wieszcza do Lwowa i postawienie mu pomnika na cmentarz Łyczakowskim. Rada przyjęła ten wniosek jednogłośnie przyjmując równocześnie do wiadomości pismo wydziału towarzystwa „Gwiazdy“, ofiarującego się złożyć do dyspozycyi miasta kwoty, które wpłyną do niego na cel powyższy, a to wskutek wezwania do składek, wystosowanego, do rzemieślników i członków „Gwiazdy“. Następnie oddał p. prezydent hołd pamięci zmarłych dra Żegoty Krówczyńskiego i Leona ks. Sapiehy. Następnie na wniosek ks. Mazuraka wybrano komisyę która się ma zająć sposobem uroczystego obchodu jubileuszu papieskiego, przypadającego na dzień 19. bm. Do komisyi wybrano całe prezydyum, oraz pp. Małeckiego, Piętaka, Stokowskiego, Sembratowicza, Getritza, Zacharjewicza, Kędzierskiego i ks. Mazuraka. Z powodu zarzutów, czynionych przed wyborami p. Ramułtowi wyjaśnił w dalszym ciągu p. prezydent, że budowa, której właścicielem jest p. Ramułt, została rozpoczęta za jego zezwoleniem, na podstawie pełnomocnictwa odnośnej sekcyi według przedłożonych podówczas przez urząd budowniczy planów. P. prezydent zaznaczył jednak, że plany zostały przez p. Ramułta cofnięte i nie zostały dotąd magistratowi do zatwierdzenia przedłożone. Po załatwieniu kilku rekursów w sprawach budowniczych uchwalono dodatki do podatków na potrzeby gminy na r. 1893 w dotychczasowej wysokości z wyjątkiem dodatku do podatku dochodowego, który będzie wyższy; pozwolono Lejzorowi Immerdaurowi na otwarcie kilku ulic nowych przez jego grunty pomiędzy ul. Kazimierzowską, Rappaporta i Kleparowską, przyzwolono kredyt dodatkowy 1026 zł. na zapłatę ekwiwalentu od fundacyi Duchińskiego za lata 1891 i 92., towarzystwu gimnastycznemu „Sokół“ 300 zł. subwencyi na kursy dla kształcenia nauczycieli gimnastyki, i wyznaczono komisyę z przewodniczącym sekcyi dla ułożenia statystycznych wykazów o Lwowie na wystawę krajową. Na poufnem posiedzeniu przyjęto do związku gminy pięciu izraelitów, przyrzeczono zaś przyjąć dwóch przemysłowców i jednego właściciela realności.

Posiedzenie zarządu krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców we Lwowie odbyło się wczoraj, tj. we czwartek 9. b. m. o godz. 7. wieczorem. Na porządku dziennym postawiono sprawę subwencyonowania wystawy z r. 1894, sprawę wykonania uchwał III. Zjazdu krajowych kupców i przemysłowców, sprawę czasopisma *Gazeta handlowo-przemysłowa* i sprawę zwołania walnego zgromadzenia. Nad każdym z tych punktów wywiązała się szczegółowa, a ożywiona dyskusya, w której naprzemian głos zabierali panowie: J. Ihnatowicz, Prugar, Przyszlak, J. Riedl, A. Solecki, K. Tuszyński, Wang i W. Włodzimirski, poczem uchwalono:

1) Złożyć na rzecz wystawy krajowej r. 1894 pełny udział w kwocie 250 zł. wa. i według możności także w inny sposób przykładać później pomocną rękę do dzieła, którego inicyatywa wyszła właśnie z łona krajowych kupców i przemysłowców; w szczególności zaś ponowiono myśl urządzenia na placu wystawowym t. zw. reprezentacyi Towarzystwa dla zastępywania wystawców zamiejscowych, nie mogących osobiście lub przez własnych pełnomocników załatwiać spraw połączonych ze swym udziałem w wystawie.

2) Dalsze wykonanie uchwał III. Zjazdu ruczyć osobnej komisyi, do której wyznano pp. J. Ihnatowicza, K. Tuszyńskiego V. Włodzimirskiego.

3) Przedsięwzięcie kroków ku podniesieniu organu Towarzystwa *Gazety handlowo-przemysłowej* oddać pp. K. Tuszyńskiemu i A. Soleckiemu z odpowiednią dyrektywą, chwaloną w myśl należycie umotywowanego wniosku p. K. Tuszyńskiego, redaktora wspomnianej gazety.

4) Walne zgromadzenie Towarzystwa zwołać na dzień 18. kwietnia b. r.

Po przyjęciu do zadawalającej wiadomości sprawozdania, złożonego przez prezesa, że do Koła polskiego wystosowaną została odpowiednia petycya w sprawie szkół handlowych i po uchwaleniu w myśl wniosku p. K. Tuszyńskiego dwu punktów porządku dziennego na przyszłe posiedzenie zarządu — zakończono obrady.

Z Towarzystwa filologicznego. W sobotę d. 4. lutego odbyło się pierwsze zwyczajne posiedzenie Towarzystwa filologicznego. Na wstępie zakomunikował przewodniczący dr. Ćwikliński licznie zebranym członkom zaproszenie na zjazd filologów (Versammlung deutscher Philologen und Schulmänner) w Wiedniu, nadesłane z prezydyum komitetu, na którego czele stoi radca dworu prof. Hartel. Zjazd odbędzie się w maju od 23—28 1893, a komitet zaprasza nań także filologów węgierskich i słowiańskich. Chcący wziąć udział w tym zjeździe zasięgnąć mogą bliższych wyjaśnień i informacyj u przewodniczącego Towarzystwa. Wśród dyskusyi nad planem dalszych prac Towarzystwa pojawił się wniosek prof. Sołtysika tej treści, aby członkowie zajęli się przekładem politei ateńskiej Arystotelesa. Pismo to odkryte i wydane przed dwoma laty z papyrusu egipskiego rzuca sporo światła na rozwój instytucyj ateńskich i rozjaśnia w niejednym względzie dzieje wewnętrzne Aten. Słusznie zatem podniósł wnioskodawca, że Towarzystwo przekładem tym odda niepoślednie usługi historykom, a szersze warstwy zaznajomi bliżej z tą cenną publikacyą. Wniosek przyjęto z zapałem, a znaczna ilość członków oświadczyła gotowość do wzięcia udziału w tej pracy. Przekład ma się ukazać w niedługim czasie jako zbiorowa praca członków Towarzystwa. Następnie p. Józef Szydłowski wygłosił odczyt „O stosunku obu Elektr Sofoklesowej i Eurypidysowej z uwzględnieniem Orestei Aischyla“, w którym podał treściwie wyniki swych gruntownych studyów. Stosunek wzajemny obydwu tragików, Sofoklesa i Eurypidesa, przebijający się szczególnie w utworach równoimiennych, do niedawna mylnie oceniali uczeni, głównie z powodu mniemania, że utwory Sofoklesa, jako starszego tragika, były wcześniejsze, niż na tem samem tle osnute dramaty Eurypidesa. Prelegent zająwszy się tedy najpierw kwestyą chronologiczną, dowiódł wcześniejszego powstania utworu Eurypidosowego: wykazał oto, że Elektrę młodszego rówieśnika wystawiono już w r. 425 przed Chr., Sofoklesową zaś niero około 410 z. przed Chr. Do wyników tych doszedł, porównywując oba utwory tak z resztą zachowanych dramatów greckich, jak i ze spuścizną literacką Arystofanesa, oraz rozpatrując właściwości metryczne obu Elektr. Poddał następnie dokładnej analizie oba utwory tak ze względu na myśl w nich górującą, jako też na układ i poszczególne motywa i doszedł do wyniku, że jak Eurypides co do myśli głównej nawiązuje do trylogii Aischyla, tak punktem wyjścia dla dramatu Sofoklesa był pod tym względem dramat Eurypidesa. Nie mniej układ, zwłaszcza początkowych scen i motywa dramatu Eurypidesa odnachodzimy w utworze starszego mistrza. Sofokles zasilając się dramatem Eurypidesa, przejmuje zeń motywa niekiedy tak wiernie, że podczas gdy u Eurypidesa stanowią one ścisłe ogniwa w łańcuchu akcyi, u Sofoklesa wydają się bezcelowymi a nawet zostają w sprzeczności z odmiennem poety stanowiskiem. W końcu poparł autor swoje wywody co do zawisłości Sofoklesa od młodszego tragika wskazaniem na podobny stosunek zachodzący między Filoktetami trzech tragików. Jeśli więc u Sofoklesa musimy podziwiać genialne mistrzostwo w przetwarzaniu na swoję modłę i w swoim duchu motywów zkąd inąd zaczerpniętych i stwarzaniu arcydzieł tchnących prawoziwą poezyą i pod względem artystycznym zupełnie skończonych, to jednak palmę oryginalności co do pomysłów przyznać należy Eurypidesowi.

Z Izby sądowej. Oskarzona o dzieciobójstwo Kaśka Bałandiukówna, której rozprawa odbyła się, jak donieśliśmy, przedwczoraj, została werdyktem sędziów przysięgłych uznaną za niewinną zarzuconej jej zbrodni.

Z kraju.

Ruch pociągów. Na szlaku Lwów-Rawa został otwarty, na linji zaś Jasło, Gorlice i Zagórz zamknięty.

Magistrat przemyski znajdował się dnia 6 b. m. w niebezpieczeństwie. Zapaliły się skutkiem wadliwej konstrukcyi komina belki sufitowe między drugiem piątrem a dachem. Ogień jednak szybko został ugaszony.

Nasi włościanie. We wsi Szczepidle w okolicy Konina dokonano 3 b. m. strasznej zbrodni. Oto gospodarz Walczak został we własnym domu powieszony, żona jego zamordowana, dwoje dzieci zaś śmiertelnie poranione. Dzieci zeznały, że zbrodni dopuścił się ich stryj zamieszkały w tejże samej wsi.

Język polski na Bukowinie. Buk. krajowa Rada szkolna, na posiedzeniu z 21 z. m., orzekła, iż w szkole ludowej Bojnach, oprócz języków niemieckiego i rumuńskiego, ma być zaprowadzonym język polski, jako przedmiot naukowy.

Polacy na Bukowinie. Towarzystwo polskie Bratniej Pomocy i Czytelnia polska w Czerniowcach odbyły przy udziale przeszło 100 członków XXIV. walne zgromadzenie 28. zm. Po zagajeniu przewodniczącego ks. Jana Fiszera odczytał sekretarz, J. Czyżewski, sprawozdanie za r. z., które wykazuje, że obecny stan członków Towarzystwa wynosi 490, a to: 373 miejscowych i 117 zamiejscowych. Zapomogi rozdane w r. 1892 dosięgają kwoty 1259 zł. 17 ct.

W kierunku pomocy moralnej Towarzystwo działało: przez wzorowo prowadzoną a obfitą bibliotekę, z której korzystali członkowie bardzo chętnie, przez bibliotekę popularną dla młodzieży rękodzielniczej; przez czytelnię czasopism i wreszcie przez urządzanie teatrów amatorskich i wieczorków. Z powstaniem instytucyi „Koło polskie“ obowiązek urządzania obchodów narodowych na to przeszedł Towarzystwo. Czytelnia, oprócz przedstawień teatralnych, urządziła tylko obchód Mickiewiczowski i wieczór św. Mikołaja. Ogólne wydatki na pomoc moralną wynoszą w r. 1892 kwotę 465 zł. 18 ct. Fundusz zebrany na budowę własnego domu, wynosi obecnie 622 zł. 38 ct.

Po przyjęciu sprawozdania wśród ożywionej rozprawy uchwalono przedłożony przez wydział preliminarz na rok 1893, poczem na wniosek wydziału mianowano ks. arcybiskupa Isakowicza, p. Grzegorza Bohdanowicza i dra Antoniego Małeckiego honorowymi członkami Towarzystwa. Wynik wyborów do wydziału był następujący: prezesem jednogłośnie wybrany ks. Jan Fiszer, zastępcą Czarnecki Michał, sekretarzem Czyżewski Józef, skarbnikiem Sołtyński Władysław, rachmistrzem Sosnowski Karol, gospodarzem Wincentowicz Józef, wydziałowymi ks. Kasprowicz Kajetan i dr. Mitkiewicz Eugeniusz.

Z Towarzystwa przyj. nauk w Poznaniu. Na posiedzeniu wydziału dziejowo-piśmienniczego, czytał p. J. Grzegorzewski notatki p. t. „Z teki ojców naszych“ na podstawie dwu rękopisów z Lanckorony XVI. wieku. Zastanowił się mianowicie nad zawartymi tam horoskopami i przepowiedniami astrologicznemi. Mówił więc o rozszerzeniu i niezmiernym wpływie astrologii i pokrewnych nauk na zdarzenia nietylko ogólne ale i najdrobniejsze codzienne zajęcia, tak, że człowiek od kołyski do grobu stał pod opieką — ale też i groźbą różnych konstelacyi i zjawisk. Ulegali temu nietylko prości, na pół uczeni, ale i bardzo światli, bystrzy ludzie. Astrologia miała swoje katedry — wielkiej sławy zażywała w tym względzie akademia krakowska, która wydawała kalendarze, drukowane po części za granicą — Lipsku, Wrocławiu. Do dziś dnia w Wiedniu wychodzi „Krakauer Kalender“. Te kalendarze astrologów krakowskich rozchodziły się po całych Niemczech, a ztąd po całym cywilizowanym świecie. — P. Grzegorzewski przeczytał kilka przepowiedni tyczących się królów polskich — niektóre miały pochodzić z początku X. wieku od Eryka VI., króla szwedzkiego. Te proroctwa później w XVI. w. uzupełniano, zmieniano wedle partyi, do której kto należał. Ostatnia przepowiednia charakterystyczna. *Sic transeunt felicia regna.*

Wystawa skór w Warszawie projektowana na wiosnę, została odroczoną do jesieni i prawdopodobnie odbędzie się dopiero w końcu października.

Milionowy spadek. Przed miesiącem rozeszła się po Warszawie pogłoska, że pan B., artysta dramatyczny teatrów warszawskich, odziedzicza milionową fortunę po stryju zmarłym w Odessie. Pan B. na razie nie wierzył pogłosce, tembardziej, że nic nie wiedział nawet o stryju zamieszkałym w Odessie. Zawiadomiono jednak o tem całą rodzinę i przed dwoma tygodniami wszyscy krewni, mogący rościć prawa do spadku, zjechali się w Warszawie. Otóż po bliższem zbadaniu rzeczy i przeprowadzeniu korrespondencyi z Odessą okazało się, że nie stryj p. B., lecz pradziadek, t. j. rodzony dziadek matki p. B., umarł i to nie w Odessie, lecz w Krymie; że wreszcie pozostały po nim majątek w ziemi, nieruchomościach i gotówce, wynosi rs. 3,000.000! Po odbytej naradzie, postanowiono niezwłocznie wysłać kogoś na miejsce. Jakoż wyjechał do Krymu, w sprawie wywindykowania spadku, jeden z krewnych nieboszczyka, który przybywszy na miejsce i zbadawszy rzecz u źródła, zawiadomił telegraficznie interesowanych, że w pogłosce o milionowej fortunie nie było przesady. W skutek otrzymanej depeszy, zebrali się znowu szczęśliwi spadkobiercy, uradziwszy wspólnie złożyć pewną kwotę na koszta wydelegowania do Krymu adwokata z Warszawy, wysłany tam bowiem jeden z członków rodziny, wobec formalności i trudów, napotykanych przy regulowaniu sprawy spadkowej, drogą telegraficzną zażądał przysłania mu do pomocy prawnika. Zmarły milioner w prostej linii pozostawił tylko trzech spadkobierców, w liczbie których jest właśnie matka artysty B.

Ze świata.

Odznaczenie Polki. P. Laura Chrzanowska złożyła świetnie egzamin w szkole medycznej paryskiej. Młoda doktorka jest rodem z Piotrkowa.

Polacy w Rumunii. W Botuszanach 25. grudnia z. r. na walnem zgromadzeniu członków tamtejszej Czytelni polskiej wybrano wydział, w skład którego wchodzą: prezes Kajetan Zadurowicz, zastępca Włodzimierz Dobrzański, skarbnik Jan Faliński, poborca Henryk Zalewski, sekretarz pełniący zarazem czynności bibliotekarza Edward Mierzwiński, wydziałowy Karol Karpiński. Dożywotnim kuratorem Towarzystwa jest dr. Franciszek Izak. Czytelnia liczy obecnie 21 członków czynnych. Biblioteka zawiera 950 tomów. Fundusz rezerwowy, pozostały w kasie na rok 1893 wynosi 480 franków i 60 cent. Towarzystwo znajduje silną podstawę i poparcie między członkami i rozwija się normalnie.

Trzęsienie ziemi na Zancie powtórzyło się znowu wczoraj. Znowu 300 domów runęło w gruzy, a liczba ofiar dochodzi już kilku tysięcy. Wszystkie kolonie greckie rozproszone po całym świecie wezwane zostały do składek. Tak samo nie szczędzi ofiar i publiczność zagraniczna, ale jak dotąd nędza znacznie jest większą aniżeli pomoc.

Z Konstantynopola telegrafują: Wczoraj wieczorem dało się uczuć silne trzęsienie ziemi, postępujące falowato z Zachodu ku Wschodowi.

Przyszły historyk obyczajów ostatniego dziesiątka lat naszego wieku będzie się przyglądał dziwacznym wytworom naszego życia z równą chyba ciekawością, jak naturalista monstrualnym grzybom, wyrosłym na pniu drzew chorowitych. Każdy dzień dostarcza świeżych w tym względzie przykładów. Świeżo aresztowano we Włoszech prawdziwego barona nazwiskiem Dżjakona, byłego deputowanego, który życie prowadził na magnacką skalę i był w najpierwszych domach włoskiej arystokracyi przyjmowany. Aresztowano go pod zarzutem trudnienia się ukrywaniem i spieniężaniem rzeczy rabowanych przez bandę opryszków z okolic Santa i Maura. Nie miał nawet tyle romantycznych gustów, aby przynajmniej stać na czele „czynnych“ bandytów! Wolał być najpospolitszym paserem. Podczas gdy to się działo w Palermie, w Rzymie znów wykryła policya oddział szeroko po słonecznej Italii rozkwaterowanego wojska rozbójniczego, stojącego pod rozkazami znanych (ale tylko z nazwiska i sprawek) bandytów Anzwiniego i Menikucziego. Oddział wzięty do niewoli miał główną kwaterę w Witerbie pod Rzymem, a wieczne miasto było tylko polem zwycięstw, chwały i zysków dla tych nowoczesnych rycerzy.

Strejki we Francyi trwają bezprzestannie. To tu, to ówdzie wybuchają co chwila bastówki to górników, to szklarzy, to sukienników, a najczęściej w ostatnich chwilach robotników zajętych czy to w hutach, czy kopalniach kruszców. Szeroka publiczność, jakkolwiek dosyć przyjaźnie zachowuje się wobec tego ruchu, który nawet zdają się podsycać świeżo wprowadzone ustawy robotnicze francuskie, to jednak zaczyna szemrać na władze, że nie dość szybko zaradza złemu, jakie zawsze sprowadza w jakiejś małej mieścinie zaprzestanie roboty przez kilkuset a nawet kilka tysięcy robotników. Dobrze to jednak mówić i wołać: Zróbcie porządek! Co ma jednak rząd począć z takim np. strejkiem, podczas którego zgromadzają się żony robotników w liczbie paruset — jak się to zeszłego tygodnia zdarzyło w St. Etienne — postanawiają nie dozwolić mężom powrócić do roboty, a gdyby się do tego jakimiś obietnicami przedsiębiorców dali nakłonić, grożą swoim małżonkom, że im w takim razie postarają się... przyprawić rogi! Groźba ta, wypowiedziana na publicznem zgromadzeniu, została hucznymi oklaskami przyjętą.

Osobliwy monopol. Dzienniki ateńskie donoszą o dziwnym zamiarze rządu greckiego przedstawienia w Izbie wniosku o utworzeniu monopolu na wszystkie dzieła, traktujące o literaturze klasycznej Grecyi starożytnej. Rząd dowodzi, iż cała ta literatura jest własnością narodu greckiego i że obcy nie powinni z niej darmo korzystać. Podatek ten należy się państwu greckiemu, który ma obowiązek bronić interesów helenizmu.

Etykę żydowską układają z polecenia Gutmanna, milionera, potężnego właściciela kopalni węgla w Austryi, jednego z najgorliwszych członków „Alliance israélite“. Ma ona wykazać cnoty ludu wybranego i zarazem osłabić zarzuty antysemitów. Dla ułożenia tej etyki wybrano komitet, złożony z rabinów niemieckich, austryackich i francuskich, a redaktorem mianowano profesora Lazarusa z Berlina, który za pracę swoją otrzymuje 20.000 marek. Będzie to więc etyka... słono opłacona!

Telegraf podwodny. Zaczęto przeciągać druty telegrafu podwodnego, mającego połączyć Marsylię z Tunisem. Druty sporządzone zostały w Saint-Tropez. Wyrabianie ich trwało od 15 października r. z. do 8 stycznia r. b. Zajętych było przy tem 250 robotników dziennie. Drut ma 1158 kilometrów długości. Swiat cywilizowany posiada obecnie 1168 drutów podwodnych, ciągnących się na przestrzeni 140.344 mil morskich (mila morska równa się 1852 metrom). Z liczby tej 288 drutów telegraficznych, długości ogólnej 125.804 mil, należy do kompanij prywatnych. Reszta, t. j. 880 drutów, jest własnością mocarstw. Francya posiada 64 telegrafów podwodnych, długości ogólnej 3400 mil. Norwegia ma najwięcej drutów podwodnych, bo aż 255, lecz ciągną się one na krótkiej przestrzeni 248 mil. Anglia ma 115 drutów długości 1588 mil. Inne państwa mają daleko mniej telegrafów podwodnych.

Straszny dramat. Na Korsyce dokonane zostało podwójne morderstwo na terytoryum Cuttoli. Młody, siedemnastoletni Bocognano, żywił nienawiść szaloną względem braci przyrodnich Piotra Corticchiato i Mikołaja Cruciani i gdy ci przed paru dniami przyszli do oberży, utrzymywanej przez ojca Bocognana, ten spoił ich i zarżnął obu, poczem chciał spalić ich odzienie, a ciała zakopać. Nie udało mu się to jednak. Został podpatrzony i wydany w ręce policyi. Nie zaprzecza wcale swej winy, owszem twierdzi, iż choćby mu głową przyszło nałożyć, rad jest, że pozbył się swych wrogów.

Odpowiedź Administracyi. Wny Pan *K. Zadurowicz w Turylczu.* Osobno nie wyjdą.

OFIARY.

Na przewiezienie zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza do **Lwowa**, nadesłali do naszej administracyi:

Z Trembowli: dr. Julian Olpiński złr. 2. Bronisława Olpińska złr. 2, Zofia Olpińska złr. 1.

Dotąd razem złr. 42.70, które zatrzymujemy u siebie.

Ze stowarzyszeń.

**W

też uniwersytecka i politechniczna lwowska na gorącą łzą żalu ukochanego poetę polego".

Konferencya Towarzystwa męskiego Św. Vincentego a Paulo w Tarnopolu, składa Wp. Jakóbowi Gallowi & Synom właścicielom dóbr i młyna parowego z Tarnopola za łaskawe udzielenie mąki 75 k. na święta Bożego narodzenia dla biednych zostających pod opieką Towarzystwa szczere i serdeczne: Bóg zapłać".

Z Towarzystwa prawniczego lwowskiego. Sprawozdanie Wydziału Towarzystwa prawniczego z czynności w r. 1892 opuściło już prasę i we czwartek rozpocznie się rozsyłka tego sprawozdania wszystkim członkom. Gdyż rozsyłka ta potrwa kilka dni, a nadto połączona jest z kosztami, a w końcu adresy niektórych członków nie są dokładnie podane, przeto uprasza się wszystkich p. t. członków którzy pragnęliby wcześniej zaznajomić się z treścią tego sprawozdania 9 arkuszy druku obejmującego, ażeby po egzemplarze dla nich przeznaczone zgłosić się raczyli do sekretaryatu Towarzystwa. Przypominamy zarazem, że walne zgromadzenie członków Towarzystwa prawniczego odbędzie się w niedzielę dnia 19. bm. o godz. 4. popołudniu w lokalnościach Towarzystwa (ul. Karola Ludwika l. 3 II. piętro).

Część sprawozdań będzie rozdaną członkom w piątek 10. lutego br. podczas odczytu prof. dra Pileta: O emigracyi z powiatów podolskich do Rosyi ze stanowiska ekonomicznego.

Podziękownie. Łaskawym ofiarodawcom, którzy przyczynili się wiktuałami do obiadów udzielanych głodnym dzieciom szkoły miesz. im. „Zimorowicza", składam w imieniu ich serdeczne „Bóg zapłać". F. Krzaczkowski.

Zmarli.

Mazur Aleksandra z Reme ów, nauczycielka seminaryum żeńskiego w Krakowie, przeżywszy lat 42, 8 bm.

Rohoziński Władysław, obywatel gub. kijow., w Odesie w 72. roku ż. Znany był jako hojny dobroczyńca i fundator szpitala i przytułku w majątku swym Cybulowie.

Raciborowski Wacław, w dziedzicznym Makowie pod Kamieńcem w 66. roku ż.

Jasiński Aleksander, b. obywatel ziemski, w Warszawie w 79 r. ż.

Goreczyński Józef, obyw. ziemski, w Woli Worowskiej (pow. grójecki).

Skólimowski Maryan, w Londynie w pierwszej połowie z. m. w 73. r. ż. Zmarły, brat b. burmistrza m. Żołkwi, jako porucznik huzarów austryackich w r. 1848 przeprowadził dwa szwadrony swego pułku przez Karpaty do Pesztu po wybuchu rewolucyi, w której jako rotmistrz brał udział w korpusie jenerała Bema. Po katastrofie pod Wilagosz przez Turcyę wrócił do Galicyi, by ziebawem ujść do Paryża, a następnie Londynu. W towarzystwie Korzelińskiego i innych udał się w 3-letnią podróż do nowoodkrytych min złota, a wróciwszy nad Tamizę założył sklep galanteryjny i skład porcelany. Umarł szanowany przez swoich i obcych.

Lemb Marta, dziejopisarka i monografistka Nowego Jorku w temże mieście w 70. roku ż.

Demetrion Jan, znany zbieracz starożytności, w Aleksandryi, gdzie udał się dla zakupna pewnego rzadkiego zbioru monet staro-egipskich. Zbiory jego, najbogatsze w świecie dostaną się Muzeum ateńskiemu.

SEKWESTR.

Wiedziano to już od dawna, że gdy Anglia chwyci jaką rzecz, trzyma ją dobrze, a instynkt własności posuwa aż do najdalszych możliwych granic widnokręgu świata.

W każdym razie krajów niebieskich nie okładali dotąd synowie Albionu sekwestrem. *Foreign-Office* nie miał zwyczaju wyciągać swej długiej ręki po siedziby błękitne a niewyraźnie, w których spoczywają dusze nieboszczyków.

Anglia zgodziła się nawet na to, aby jej Wiliam Szekspir, jej wielki Will, został geniuszem, należącym do całej ludzkości, i zdawało się, że się pozbyła wszelkich praw własności do cieniów wzniosłego poety.

Ale długo tak trwać nie mogło.

Właśnie oświadcza to formalnie osłupiałemu światu duchów i poruszających się stolików jeden ze spirytystycznych przeglądów angielskich. Świeżo za pomocą należytego kontraktu grobowego i fantomatycznego, powiada ten przegląd, zdołaliśmy specyalnie dla siebie zarezerwować poza-ziemskie współpracownictwo Wiliama Szekspira, z wyłączeniem wszelkiego innego przeglądu.

Niespodziewany ten sekwestr, położony na pozagrobowe komunikacye, jakieby ziemi mogła uczynić bezcielesna dusza poety, nie przeszedł niepostrzeżenie. O nie! Już wiele medyów i ich stolików myśli zabrać się na seryo do pracy czy to rękami czy nogami, aby odzyskać współpracownictwo Szekspira, widać bardzo poszukiwane na targu fluidów.

Tak więc zebrała się znaczniejsza grupa spirytystów na około okrągłego stolika, aby rozpocząć studyowanie tego wypadku poza-ziemskiego, bardzo przypominającego smutne dni sekwestrów, na zboże, bydło i pensyę. Niektórzy, gwałtowni i szydercy oskarzali wielkiego Willa ni mniej ni więcej tylko o to, że pozwolił na sobie wymusić owo przyrzeczenie. Wymusić! ależ to absurdum w odniesieniu do uwolnionego ducha.

Ale po tych pierwszych wybuchach zagryźliwej ironii z wielką słusznością postanowiono wprosić duszę poety do stolika i zapytać jej, jak zwykłego śmiertelnika na interwiewie.

Gdy się ruchomy stolik zaczął wreszcie kręcić pod wpływem fluidów zapytano go. Ale z początku nie odpowiedział wcale Szekspir, pierwszy niestety przemówił tylko poeta Baka.

Gdy duch ten zaprodukował parę facecyj w złym guście, poproszono go, aby poszukał Szekspira w głębokościach nieba empirejskiego. Wreszcie raczył się okazać angielski poeta, a odpowiedź jego w zdziwienie wprawiła członków komisyi spirytystycznej.

— Jestem rzeczywiście związany kontraktem z przeglądem angielskim — powiedział.

— Ale jakiż masz pan powód pozbawiać swego współpracownictwa przeglądy polskie albo inne?

— To zupełnie jasne — odparł Szekspir. — Nie mam już ani chwili w całej wieczności wyłącznie dla samego siebie. Co chwila przywołują mnie wasze stoliki wirujące, które pełnią funkcyę telefonów między niebem a ziemią, a to na to, aby mnie pytać o masę rzeczy, które mi niepokoją umysł: pytają mnie o zwycięsców prawdopodobnych na wyścigach, o wynik procesu, na którym się nic nie rozumiem, o liczby na loteryę, albo wreszcie o dziwaczne tłumaczenia moich dzieł. No proszę panów! Gdy będę miał co do powiedzenia dziennikom, w czasie między jedną sztuką a drugą, które piszę dla nieba i jego okolic, oświadczę to swojemu angielskiemu przeglądowi spirytystycznemu.

Nagle zapanowała cisza w stoliku, Szekspir wyrzekł już ostatnie słowo innym językiem niż angielskim.

Gniew spirytystów był wielki i słuszny.

Wtedy w jednym z porywów postanowili także ze swej strony sekwestrować, w odpowiedzi na imprytynencyę Old-England'u i zdołali na mocy doskonałych kontraktów, prawdziwie pozagrobowych, zapewnić sobie wyłączne współpracownictwo Kopernika, Sarbiewskiego, Lelewela i Szopena.

Trzymajcie sobie, panowie Anglicy, swego Szekspira, spirytyści nasi, uderzając w wirujące stoliki patryotyczne, będą mogli zawołać: A jednak się ruszają!

Sztuki piękne.

Teatr.

* **Repertoar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek przedstawienie składane: 1. „Pan i Pani" komedya w 1. akcie z francuskiego Dreyfusa. 2. Po raz pierwszy „Lolota" komedya w 1. akcie Meilhaca i Halevy'go. 3. „Pierwszy bal" komedya w 1. akcie. Przybylskiego. 4. Zakończy po raz pierwszy „Paimpol i Perinette" operetka w 1. akcie z francusk. Ernsta. Przekład A. Kitschmana. Muzyka J. Offenbacha. Jutro w sobotę: „Marta czyli Kiermasz w Ryszmondzie" opera w 4 aktach W. Fridricha. Muzyka F. Flotowa. Występ panny Julii Biondelli i pp. Aleksandra Myszugi i Juliana Jeromina.

Z powodu słabości panny Czaplińskiej usunięto chwilowo z repertoaru najnowszą sztukę p. Z. Przybylskiego p. t. „Wejście w świat". Artystka powróciła do zdrowia i komedya p. Przybylskiego ukaże się znowu publiczności w niedzielę wieczór.

Literatura.

* **Wydawnictwo ustaw administracyjnych.** Komisya terminologiczna lwowskiego Towarzystwa prawniczego przygotowuje bardzo ważne wydawnictwo, które także dla szerszego ogółu ma znaczenie i jest dla niego bardzo pożądane. Jestto wydawnictwo ustaw administracyjnych z dołączeniem orzeczeń trybunałów i władz centralnych. Wydawnictwo to ma objąć 12 tomów dużej oktawki po 20 — 25 arkuszy druku, mianowicie: T. I. Ustawy konstytucyjne. T. II. Prawo o urządzeniu powiatów, gmin i obszarów dworskich. T. III. Ustrój rządowych władz administr. T. IV. Prawo o obywatelstwie, wychodźtwie, o ubogich, o metrykach stanu i spisach ludności. T. V. Prawo sanitarne. T. VI. Prawo wyznaniowe. T. VII. Prawo szkolne. T. VIII. Kultura krajowa, górnictwo, leśnictwo, polowanie, rybołostwo, rolnictwo, prawo wodne, melioracie. T. IX. Prawo drogowe, kolejowe, budownicze. T. X. Prawo przemysłowe, zakłady kredytowe, zakłady ubezpieczeń. T. XI. Prawo wojskowe. T. XII. Podatki.

Tomy będą wydawane w miarę wykończenia bez oznaczenia z góry porządku. Co roku będą wychodziły suplementa, o ile z powodu zmian w ustawodawstwie okaże się ich potrzeba. O bliższych szczegółach tego samego wydawnictwa doniesiemy w swoim czasie. Towarzystwu prawniczemu lwowskiemu względnie komisyi terminologicznej należy się za to wydawnictwo gorące uznanie.

* **Nowe wydawnictwa.** Juliusz Samson; „Wychowanie dziewcząt w rodzinie". Praca uwieńczona przez akademię francuską. Warszawa, nakład S. Lewentala. 1893.

Ostatnie wiadomości.

Sprawozdanie naszego korespondenta wiedeńskiego o przebiegu obrad Koła polskiego nad programem rządowym wywołało, jak nam donoszą, pewne niezadowolenie u niektórych posłów, którzy głosowali za wnioskiem komisyi parlamentarnej, przedłożonym przez prezesa p. Jaworskiego a wypowiadającym gotowość popierania rządu „w myśl programu" — lecz bynajmniej nie uczynili tego w zamiarach rozluźnienia dobrych stosunków z klubem Hohenwarta i zbliżenia się do lewicy, ale miano tu wyłącznie na myśli popieranie hr. Taaffego. Tak też, a nie inaczej rozumieć należy uchwałę większości Koła, która przyjęła powyższy wniosek komisyi parlamentarnej. Uchwała ta nie zmieniła też w niczem dotychczasowych stosunków Koła z klubem Hohenwartha.

Do *Köln. Ztg.* donoszą z Petersburga, że wedle autentycznyah informacyj, miał carewicz z zachwytem opowiadać rodzicom o przyjęciu, jakiego doznał w Berlinie.

Mamy już w oryginale komunikat berlińskiej *Post*, o którym wspomniał nasz wczorajszy telegram berliński. Jest on bardzo kręto ułożony, i jeżeli twierdzi, że w urzędowych kołach nic nie wiedzą, jakoby carewicz następca przybył do Berlina z zapewnieniem, że nie istnieje żaden sojusz między Rosyą a Francyą, to zarazem można, i prawie musi się z niego wysnuć domysł, że choć nie koła urzędowe, to cesarz wie o tem.

Jak słychać, w petersburskich sferach rządzących krąży pogłoska, że obecny ambasador rosyjski w Wiedniu, książę Łobanow-Rostowski otrzymuje inną posadę dyplomatyczną. Przypuszczają że zastąpi br. Mohrenheima w Paryżu.

Ministrem domen mianowany Jermołow. Sprawę utworzenia ministerstwa rolnictwa na razie odroczono.

W komisyi budżetowej pruskiej Izby posłów poruszył poseł Jażdżewski sprawę znanego rozporządzenia inspektora szkolnego Schwalbego. Dyrektor ministeryalny Kügler odpowiedział, iż decyzya w tej sprawie jeszcze nie zapadła.

W pruskiej Izbie posłów obradowano wczoraj nad petycyą towarzystw rolniczych przeciw traktatowi handlowemu z Rosyą. Wolnokonserwatywni wnieśli, aby petycyę przekazać rządowi do uwzględnienia, p. Rickert (wolnomyślny) natomiast żądał zasięgnięcia opinii dotyczącej komisyi. Poparli go Polacy, centrum i narodowo-liberalne stronnictwo. Większością 7 głosów utrzymał się wniosek Rickerta. Dopiero poseł Friedberg przypomniał sobie zapomniane postanowienie regulaminu i zażądał obecności ministrów, do których urzędowej działalności należy przedmiot obrad, a że poprzednio zawiadomieni o tem ministrowie opuścili salę, przeto Izba orzekła odroczenie uchwały.

Wczoraj zapadł wyrok trybunału w procesie panamskim. Ferdynand i Karol Lesseps skazani na 5 lat więzienia i po 3.000 franków grzywny, Fontane i Cottu na 2 lata i 3.000 fr. grzywny, Eiffel na 3 lata i 20.000 fr. grzywny.

Sala była już o godz. 1 przepełniona. O godz. 3 zjawił się trybunał i wśród wielkiego naprężenia umysłów odczytał prezes Perivier nasamprzód powody, a potem właściwy wyrok. Eiffel skazany został za nadużycie zaufania, inni oprócz tego za oszustwo.

Wyrok wielkie wrażenie wywołał zarówno na publiczności, jak i na oskarzonych. Karol Lesseps i Fontane łkali. Skazani będą apelowali. Ferdynand Lesseps ma być podobno natychmiast ułaskawiony.

Jak z Paryża donoszą, na wczorajszem posiedzeniu gabinetowem uchwalono z powodu mowy Cavaignaca, postawić w parlamencie przy najbliższej sposobności kwestyę zaufania.

Aresztowany w Rzymie w niedzielę baron Michał Lazzaroni, bratanek aresztowanego już dawniej kasyera Banku Rzymskiego Cezara Lazzaroniego, oskarzony jest, że jako członek zarządu tego Banku użył na swój rachunek księgi conto-corrente Banku w wysokości 9 milionów franków. Z początku miał Lazzaroni odpowiadać za rzeczony dług w drodze cywilnej, w dalszym jednak ciągu śledztwa powstało podejrzenie, że oskarzony, otwierając sobie tak wysoki kredyt bieżący, nadużywał swego stanowiska w Banku, a oprócz tego w zamiarze przestępnym otworzył sobie kredyt pod nazwiskiem swego przyjaciela, malarza Peraulta. Michał Lazzaroni obwiniony jest również o uczestnictwo w karygodnych operacyach finansowych Tanlongi i swego stryja Cezara Lazzaroniego.

W Anglii oczekują z niecierpliwością wniesienia przez Gladstona bilu o samorządzie Irlandyi. Już przy jego pierwszem czytaniu gabinet przejdzie przez ognistą próbę, ale tymczasem na polu polityki zagranicznej otrzymał aprobatę ze strony opozycyi. Lord Rosebery posiada w gabinecie głos rozstrzygający we wszystkich sprawach zagranicznych, nawet w sprawie Ugandy musiał Gladstone ustąpić. Rosebery prowadzi politykę zagraniczną Anglii w duchu lorda Salisburego, nie spuszczając z oka interesów swojej ojczyzny.

Rada państwa.

Telegramy *Gaz Nar.*

Wiedeń 10. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów przedłożył minister finansów projekt ustawy w sprawie dostarczania soli bydlęcej po zniżonych cenach.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya szczegółowa nad budżetem ministerstwa oświaty, a mianowicie nad tytułem „szkoły ludowe". Salvadori uskarza się, że ludność okręgu Trentino rządzona jest policyjnie. Rząd utrzymuje szkoły dla nielicznych Niemców w południowym Tyrolu, a 100.000 Czechów w Wiedniu nie ma swej szkoły. Mowca odpiera denuncyacye dzienników przeciw t. zw. Italienissimi.

Minister oświaty Gautsch oświadczył, że przesadą jest mówić o germanizacyi w kraju, w którym znajduje się 700 włoskich, a 16 niemieckich szkół ludowych.

Oppenheim, omawiając kwestyę znaku krzyża św., oświadczył, że twierdzenie ks. Liechtensteina, jakoby znak krzyża świętego był dla innowierców wyrzutem lub obrazą, jest najzupełniej fałszywem. Nauki Chrystusa są i dla innowierców najpełniejszym wyrazem miłości bliźniego.

Bianchini, rozpocząwszy mowę po kroacku, oświadczył dalej po niemiecku, że wciskanie się niemieckiego języka jest klęską dla Dalmacyi. Mowca ma nadzieję, że narodowe zatargi na północy monarchii nie będą na południe przeniesione.

W dalszym ciągu żalił się mowca na tworzenie niemieckich szkół ludowych w Dalmacyi, gdzie Niemcy nie są osiadłymi mieszkańcami. Głównemi punktami oparcia dla germanizacyi są wojskowi niemieckiej narodowości i szkoły urzędnicze. Mowca pragnie użycia na szkoły przemysłowe i handlowe sumy 4600 zł. wstawionej w budżecie na szkołę wojskową w Zadarze, a w końcu wyraża życzenie, aby rząd przyznał narodowi kroackiemu to, co mu się należy.

Fux odpiera zarzuty co do germanizacyi Morawii, gdzie od wejścia w życie obecnej ustawy o szkole ludowej utworzono 29% niemieckich, 71% szkół słowiańskich. Mowca żali się (wśród protestów z ław czeskich) na postępowanie Czechów w Morawii, oraz oświadcza, że Niemcy uważają Morawię tylko jako prowincyę państwa, a to na podstawie ustawy i uroczystych oświadczeń rządu.

Herold polemizował z Fuxem, poczem zwrócił się przeciw nowemu programowi rządowemu, dowodząc, że ponad głowami czeskiego narodu żaden nie utrzyma się program. Wzywał wkońcu Niemców do porozumienia się z Czechami.

Spincicz skarzył się na germanizacyę w krajach słowiańskich, a Bendel występował przeciw sklerykalizowaniu szkół, poczem dyskusyę przerwano.

Chlumetzky poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu dep. Trojanowi. Następne posiedzenie dziś.

Wiedeń d. 10 lutego. Jutro zakończona zostanie dyskusya nad budżetem ministerstwa oświaty. Od soboty do środy ma nastąpić przerwa w posiedzeniach Izby, poczem rozprawy budżetowe mają prędszem iść tępem.

Wiedeń dnia 10. lutego. Komisya administracyjna po przemówieniu pp. Weigla i Czajkowskiego uchwaliła 14 głosami przeciw 11 co do §. 2. ustawy o zgromadzeniach interpelacyę w drodze ustawy w myśl uchwały Koła polskiego. Lewica głosowała za wnioskiem Winterholera i zgłosiła wotum mniejszości.

Koło polskie.

Telegramy *Gaz. Nar*

Wiedeń 10. lutego. Dziś przed plenarnem posiedzeniem Izby posłów odbyło Koło polskie krótką naradę, na której uchwaliło telegram kondolencyjny z powodu śmierci posła sejmowego ks. Leona Sapiehy, dalej złożenie na ręce Engla kondolencyi dla klubu czeskiego z powodu śmierci Trojana, „wielkiego patryoty czeskiego i przyjaciela Polaków", a wreszcie uchwalono uprosić prezesa Jaworskiego, by przy sposobności 70 urodzin długoletniego przyjaciela Koła polskiego p. Hohenwarta złożył temuż gratulacye.

W końcu rozpoczęto dyskusyę nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, która jutro będzie kontynuowaną.

TELEGRAMY.

Poznań 10. lutego. W celu uczczenia jubileuszu papieskiego odbył się tutaj wczoraj wiec polski. Przybyło nań 2000 osób, a w szczególności także ks. arcybiskup Stablewski i kapituła gnieźnieńska, polscy deputowani i właściciele ziemscy. Wiec uchwalił adres do Papieża, który wręczy Leonowi XIII osobna deputacya, mająca się w tym celu udać do Rzymu z ks. arcybiskupem Stablewskim na czele.

Wiedeń d. 10. lutego. *Wiener Zeitung* ogłasza patent cesarski, zwołujący Sejm krajowy Austryi dolnej na d. 15. b. m.

Wiedeń d. 10. lutego. O ile dotychczas można oznaczyć, zgłoszenia na bułgarską pożyczkę hipoteczną z r. 1892 wykazują znaczną przewyżkę kwot subskrybowanych po nad rozpisaną wysokość pożyczki. Znaczna część zgłoszeń opiewa na kwoty drobne.

Budapeszt 10. lutego. Dzisiaj podjęło 1177 robotników w fabryce broni robotę na nowo. Resztę robotników, którzy nie chcieli przystąpić do pracy, oddalono. W ten sposób strejk został ukończony.

Petersburg dnia 10. lutego. Emir bocharski, pożegnawszy się z carem i carową, wyjechał z powrotem do domu, zostawiwszy w Petersburgu syna, który wstąpi do mikołajowskiego korpusu kadetów.

Berlin d. 10. lutego. Izby handlowe wniosą do rządu petycyę o zniżenie opłat telefonowych.

Król Milan wytoczył proces karny redaktorowi *Frankf. Ztg.*

Berno d. 10. lutego. Słychać, że także sejm morawski ma być na krótką sesyę zwołany.

Londyn d. 10. lutego. *Daily Chronicle* donosi z Petersburga, że na dworze rosyjskim partya pokojowa stanowczo wzięła górę.

Times donosi z Wiednia: Nadeszłe tu z Petersburga doniesienia urzędowe i prywatne nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że zaszło rdzenne polepszenie w ogólnem położeniu politycznem. Wizyta carewicza następcy we Wiedniu i Berlinie była tylko widnem na zewnątrz potwierdzeniem, że się trzy mocarstwa cesarskie zbliżyły. Niebezpieczeństwo wojny znikło przeto niemal całkowicie, i faktycznie można twierdzić na pewne, że w ostatnich 10 latach nigdy tak mało nie było widoków starcia pomiędzy mocarstwami jak obecnie. W wiedeńskich kołach politycznych i wojskowych objawiają zupełną otuchę co do przyszłości. Jeżeli co, to jeno widoki zupełnego porozumienia między Rosyą i Francyą niepokoiły dotychczas mocarstwa pokojowe; ale zdaniem kół najkompetentniejszych porozumienie to w ogóle nie istnieje. Pomyślna ta zmiana sytuacyi pozwoli Włochom i Austryi zaniechać pomnożenia wydatków militarnych (?). Tu i owdzie spotyka się wprawdzie w prasie półurzędowej napomknienia niepokojące, ale nie potrzeba żadnej do nich przywiązywać wagi.

Londyn d. 10. lutego. *Daily Chronicle* donosi z Rzymu: Papież wyszle do Florencyi delegata swego na powitanie królowej Wiktoryi (która ma w marcu przybyć do Florencyi). Tożsamo przybędą na jej powitanie do Florencyi królestwo włoscy. Rewizytę odda im królowa nie w Kwirynale (w Rzymie), lecz w Pałacu Pitti (we Florencyi).

Rzym d. 10. lutego. Watykański *Osserv. Romano* podnosi myśl założenia banku katolickiego, któryby włoskiemu chaosowi bankowemu koniec położył.

Bruksela d. 10. lutego. Na wczorajszem zebraniu prawicy, złożonem z posłów i senatorów, zgodzono się na przedłożone przez ministra prezydenta Beernaerta wnioski co do rewizyi konstytucyi.

Madryt d. 10. lutego. W skutek wybuchu cholery w Marsylii udaje się cesarzowa Elżbieta z Barcelony do Nicei.

Waszyngton dnia 10. lutego. Senat zatwierdził traktat względem wzajemnego wydawania zbrodniarzy zawarty z Rosyą.

Dział ekonomiczny.

— **Traktat z Rumunią.** Wedle bukareszteńskich telegramów powrócił już tam delegat rumuński, który prowadził układy między Niemcami i Rumunią w sprawie traktatu handlowego, a który świeżo bawił w tym samym celu we Wiedniu. Jestto pan Papiń. Przedwstępne rokowania zostały już ukończone i wkrótce już rozpoczną się układy na zasadzie największego uwzględnienia interesów austryackich. Za to miał się podobno rząd austryacki zgodzić na otwarcie granicy dla bydła rumuńskiego i zniżenie cła od sztuki z 3 na 1 i pół złotego.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 10 lutego. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal Karola Ludwika 200 zł. m. k. 219 50 do 222·50. Kolej Lwow.-Czern.-Jaska po 200 zł. w. a. 257.50 do 260 50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 340 — do —. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w a. — do 215. —.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat 101.30 do 102.—, 5% z 10% prem. 109.— do 109 70, 4½% los. w 50 lat 100 — do 100.70. Banku krajowego 4½% los w 51 lat 100—do 100 70. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% 98. — do 98.70, 4% los w 41½ lat 96 — do —.—, 4½% los. w 52 l. 100·70 do 101·40, 4% los. w 56 latach 95.80 do 96 50.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włosc w likw. - — do — —. Ogólnego rolniczo-kredyt Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. 105.— do —.—. Galic funduszu propinacyjnego 4% 96 70 do 97 40. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102.— do 102.70. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. —.— do — —, 5% II. em. 101.80 do 102.50. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w a. 104 50 do —.—, z roku 1883 4½% 99 80 do 94.70, 4% 94 50 do —.—.

Losy: Losy miasta Krakowa 24 — do 36.— Losy miasta Stanisławowa 40 — do 43 —.

Waluty: Dukat cesarski 5.63 do 5.73. Napoleondor 9 57 do 9 67. Półimperyał rosyjski 9.60 do —. Rubel rosyjski srebrny 1.23 do 1 28. Rubel rosyjski papierowy 1 23 do 1.28 100 marek niemieckich 59 — do 59.50.

Kraków dnia 9 lutego.

Akcye za sztukę: (oprócz kup. bież.): Banku gal. hypot. 340·—, kolei Karola Ludwika 219·50 do 220·50, kolei lwowsko-czerniowieckiej 255—256.

Listy zastawne: 6 pr. Zakładu kred. ziemsk. w Krakowie w l'kw. 100.50 do 101.50, 4½ proc. galic Banku krajowego 100 do 101·—, 5 proc. Tow. kred. ziemsk. Królestwa Polskiego 101·50—102 50

Losy: Miasta Krakowa 24 —do 25·—, m. Stanisławowa 40·— do 43·—, Bazylika 8 — do 8.30.

Obligacye (za 100 złr. im. wart. prócz kup. bież.): 5 prc. gal indemnizacyjne 105·—do105 50 4 prc. gal. propinacyjn 96·80—97·60, 5 prc. komun. gal. Banku krajowego II. em 101—102 —. 4 prc. pożyczki gal. kraj. 93·—, 4½ prc. tejże 99 75. 6 prc. tejże 104, 4 prc. listy likwidacyjne król. Pol 98 25—99·50.

Waluty: Ruble papierowe za 100 124 — do 125· - Rubel srebrny obrączkowy 1.20 do 1 25. 20-frankówka ważna 9.55 do 9.65.

Wiedeń d. 10. lutego (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 99.—, srebrna 98.40, austr. koronowa 95.55, złota —·—, węg koron. 94 50, złota —.—

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Karola Ludw. 220·—, Czerniowieckiej 259 —. Północnej 289·—, Państwowej 300·—. Północno-zachod. 232·75, Węg. półn.-wschod. 203·—. Południowej (Lombardy) 94·50, arc. Albrecrta (za 200) 95·90, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 14·0, Kołomyjskich (za 200) —·—

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł 998·—, anglo-austr. 151.80. Länderbanku 247 50 Unionbanku 248 50, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 11, czesk. Banku eskont. za 200 zł. 535, galic. Banku hypot. za 200 zł. 350, galic. baku dla handlu i przemysłu za 200 —·—, chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 119·50, Żiwnostenka banka 113·—.

Pożyczki publiczne: Gal. obligi indem. 105.— Gal. propinacyjne 96.80, bukow. propin. 102.25 buk indemn. 105·50, 4½ pr. gal. kraj. z r. 1883 i 84 100·5; z r. 1891 95·25.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 100·—, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102·—, Gal. Tow. kred. ziem. 98·75, 4½ pr. Banku krajowego 100·75, bukow. Zakład. kred. ziem. 101, bukow. kasy oszczędn. 102·—.

Losy: austr Czerw. krzyża 18·80, węg. Czerw. krzyża 12·75, Bazylika 8.—, Krakowskie 22·75, Stanisławowskie 38·—.

Waluty: Ruble papier. 125·75. 20-markówki 11·85, 20-frankówki 9·61·5, sovereings 12·08, tureckie liry złoto 10·84, 100 markówki 59·25, włoskie 100 lirówki 46·20.

Z rynków towarowych.

Zboże i produkty rolne.

Lwów 10. lutego. Bank roln. notuje za 100 kilogr. loco Lwów: Pszenica gotowa 7.25 do 7 60. Żyto gotowe 5.90 do 6.15 Owies obroczny 5.20 do 5 6 . Jęczmień 4.50 do 5.50. Rzepak 10.50 do 10.75. Groch 6.— do 9.—. Wyka 4.50 do 5.25. Bobik 5.—do 5.50. Hreczka 7.— do 7.60. Kukurudza stara 5·50 do 5.85, nowa 4.80 do 5.15, Chmiel za 56 kilo 65.— do 85.—. Koniczyna czerwona 65·— do 75—, biała 78.— do 80.— wszedzka 65.— do 90.—. Tymotka —·— do —.—

Wiedeń 10. lutego (*telegrafowane*).

Pszenica na jesień 7·82 do 7·83, na wiosnę 7.67 do 7.68, na maj-czerwiec 7.60 do 7·65. Żyto na wiosnę 6·69 do 6·70, na maj-czerwiec 6·84 do 6·85. Kukurudza na maj-czerwiec 5·08 do 5·12. Owies na wiosnę 5·93 do 5.94. Rzepak na styczeń-luty 12·80 do 12·90, nowy rzepak 12·05 do 12.45. Kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń —.— do —.—, na sierpień i wrzesień —.— do —.—.

Spirytus.

Wiedeń 10. lutego (telegrafowane), notowano spirytus kontyngentowy z natychmiastową dostawą 13·40 do 13·60.

Smalec.

Wiedeń 10. lutego. Obrót bardzo ożywiony Notowano za 100 kilo smalcu 63·— do 64 —·. Słonina trzyma się w cenie 54 złr.

Towary kolonialne

Wiedeń 10. lutego. Kawa (100 klg.) „Santos superior" 110—112, „Good Average" 104—106. „Fair Average" 102—104, „Fair Regular" 100—102, „Fair zwyczajna" 98—100, „Ceylon Highgrown" 137—153 stosownie do gatunku, „Ceylon Lowgrown" 129—135, „Ceylon perłowa" 147—150 „Portorico" 140—145, „Rio Cave 125—130 „Jawa żółta" średnia 135—140, „Menado" 1 5—165 prompt z Tryestu.

Tryjest dnia 9. lutego. Kawa za 100 klgr. Rio 100—110, Santos Good Averahe 100—114

Hamburg 9. lutego. Kawa „Santos Good Average" na marzec 83, na maj 80·50, na wrzesień 80·75.

Cukier.

Wiedeń 10. lutego. 100 klg. surowiec 88 stopni *R. prompt* z Aussig 17·875—17·925, z Ołomuńca 17·05—17·10, z Brna 17·25—17·0. na marzec z Aussig 18·00—18·05 z Ołomuńca 17·15—17·20, z Brna 17·30—17·35. Rafinada 1a 36·50—36·75, 2a 36·25—36·50. Cukier w kostkach 1a 37·50, 2a 37·— do 37·25.

Nafta i wosk.

Wiedeń 10. lutego (*telegrafowane*).

Urzędowy kurs brzmi: Olej rzepakowy *prompt ab Wien* 32·50—33·00, olej lniany angielski *prompt an Wien* 29.50 do 30·00. Nafta typu fleridorfskiego z natychmiastową dostawą 17·50 do 17·75, czysta zupełnie 18 50 do 18·75, marki kraj. Wagenmann Standard White 17·50 do 17·75, czysta zupełnie 18·50 do 18·75, Pardubicka *White Rose* 18·50 do 18·75, detto *Standard White* 17·50 do 17·75 bogumińska *White Stan.* 18·75 do 19·00, detto *Standard White* 17·75 do 18 00, galicyjska *Standard White* marki Skrzyńskiego 17·50 do 17·75. cesarska tejże marki 20·50 do 20·75 galicyjska *Standard White* marki Gartenberg et Schreir 17·50 do 17 75; kaukazka fiumaner 18·50 do 18·75, taż amerykańska 19·50 do 20 —, kaukazka z Tryestu *transito* 4·80 do 5·00 kaukazka z natychmiastową dostawą z Wiednia 20·00 do 18·00. amerykańska tryestańska *Drei Kronen* ab Wien 18·50 do 18.75, ostrowska *Apolo* 18·50 do 18.75, taż *Standt White* 17.50 do 17.75 salonowa marki Fibich-Stawiarski *prompt* 18·50 do 18·75.

Kartofle.

Budapeszt d 9. lutego.

Notowano: do jedzenia żółte pierwszej jakości 2·80 *per q.*, różowe 2·70, na cele przemysłowe 0.90 do 1·30 odpowiednio do miejsca przeznaczenia i zawartości skrobi.

Wiedeń 10. lutego. Żółte okrągłe 3·40—3·90 Kipfel 5·40—5.85, Pół-Kipfel 4·45—4·95 per q.

Owoce.

Wiedeń 10. lutego.

Ceny *en gros*: Jabłka krzyżowskie 0·20—0·24 za kl., tyrolskie 8·00—12·00 za 100 szt, gradeckie 0·16—0·24, do gotowania 0·16—0·20, mięszane 0·14—0 16. gruszki tyrolskie cytrynówki 0·50—0·75, *Virgouleuse* 0·40—0 60, do gotowania 0·20—0·25, winogrona 0·70—1·80, orzechy 0·25—0·40, francuskie 0·40—0·50, laskowe 0·24—0·65, marony 0·22—0·25 cytryny 1·20—2·00, pomarańcze 1 50—4 00.

Przyjechali do Lwowa

dnia 10 lutego.

Hotel Imperial. T. hr. Gorayska z Umieszcza. J. hr. Mycielski, Dr. Smolka z Krakowa. J. br. Romaszkan z Horodenki. J. hr. Pruszyński z Rosyi. A. Micewski z Krechowa. F. Łukasiewicz z Podwołoczysk. M. Biliński z Wiednia. O. J. Cihak z Pragi. S. Janków z Hoszony. K. Krasowski z Tyśmienicy. S. Wybranowski z Kimierza.

Nadesłane.

Od dawna lekarze i uczeni szukają środka dla wyleczenia chorób piersiowych, ale ich wszystkie poszukiwania pozostały bez skutku. Nowe prace przesłane niedawno paryskiej akademii medycznej, jak również doświadczenia odbyte przez doktorów ustalonej sławy w zakładzie specyalnym dla suchotników, w szpitalu Brampton w Londynie, dowiodły, że na tę straszną słabość, kiedy jeszcze nie weszła w ostateczne stadium rozwoju, wynaleziony został potężny środek i pomoc w **Syropie z Podfosforanu Wapna**. KASZLE, NIEŻYTY, KATARY, ZAPALENIE OSKRZELI, KOKLUSZE, szybko znikają po jego użyciu, a cierpiący na dychawicę znajdą w nim pewny środek kuracyjny. 767 3

Zielka Chambarda, w skład których wchodzą wyłącznie liście i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, naturalny, niez

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

MASZYNKI amerykańskie do siekania mięsa (najpraktyczniejsze z istniejących) sztuka złr. 5, poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny, we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). 466

JASKÓŁECZKO! Na dwie korespondencye nie mam odpowiedzi. Oczekiwałem dwa miesiące, niestety nadaremnie. Na list ostatni nie odpisałem, bo nie wiedziałem dokąd. Milczeniem upewniasz, że jestem ci już obojętny, — żałujesz zapewne, — tym sposobem chcesz zerwać. W liście ostatnim poznałem wpływy osób nieprzychylnych. Może żałujesz smierci M. Zraniłaś me serce — to wszystko dla dobra Twego przecierpię. Czy widziałaś się z K.? Jeżeli łaska, to proszę o list jak najprędzej. Wiecznie kochający *Sokół*. 474

ADMINISTRATOR DÓBR z 25 letnią praktyką w najlepszych gospodarstwach w kraju i za granicą, poszukuje umieszczenia. Na żądanie może złożyć kaucyę do 2000 złr. Adres: W. W. poste restante Kraków. 473

BIURO WYWIADOWCZE J. Polińskiego we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 5, podaje do wiadomości, iż ma Propinacyę do wydzierżawienia katolikowi. Dochód brutto wraz z handlem wiktuałów i trafiką przynosi 1700 złr., czynsz dzierżawny roczny 900 złr. — Maszynistę uzdolnionego. — Bonę Niemkę, mogącą udzielać początków muzyki. — Bonę Francuzkę, z niewielkiemi wymaganiami. 472

ZARZĄD DÓBR Korszów, poczta Leszniów, poszukuje młodego człowieka na bezpłatną praktykę gospodarską za wikt 470

ZARZĄDCA EKONOMICZNY, człowiek młody z dobremi rekomendacyami, obecnie administrujący większem majątkiem, pragnie zmienić posadę od 1. kwietnia. Przyjmie posadę samoistnego ekonoma lub w większym majątku pod kierownictwem samego właściciela. Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: O. H. Milatyn nowy poste restante. 469

POSZUKUJE DZIERŻAWY w ciągu marca do objęcia 250 do 300 morgów dobrej ziemi. Warunki przesłać pod adresem: Wielm. Laskowski, Lwów, ulica Lubelska l. 5. 471

NADLEŚNICZY, bezdzietny, 40 lat wieku, dwadzieścia cztery lat na jednej posadzie pozostawał, biegły w miernictwie i taksowaniu lasów, zna się także na agronomii, poszukuje odpowiedniej posady. Przyjąłby także równocześnie administracyę średniego majątku. Adres: „Leśnik", post. rest. Czarna, koło Pilzna. 468

RZĄDCA EKONOMICZNY, żonaty, który kilkanaście lat pozostawał na jednej posadzie w pierwszorzędnym majątku, poleca swe usługi od wiosny b. r. Adresować „Merkury" post. rest, Tłumacz. 464

NA ODMROŻENIE niezawodny środek, wielokrotnie na klinikach zagranicznych wypróbowany, przepisu dr. Podlewskiego, wyrabiany przez aptekarza Stanisława Lachowicza, dostać można jedynie w oryginalnych słoikach po 80 ct., w aptece pod Aniołem Stróżem, przy ulicy Pańskiej we Lwowie. 442

Agronom i leśniczy
z praktyką w postępowych skarbach, poszukują posady od 1. marca br. Łaskawe zapytania załatwi z grzeczności Wny Eberhardt, inżynier kolejowy w Przemyślu. 1137

TRAWA MIODOWA
(*Holcus lanutus*) 4222

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. Jeden korzec wraz z workiem kosztuje 4 złr., przy zakupnie naraz 10 korcy dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia J. BULSIEWICZ, skład nasion w Bochni.

Maszynki do siekania mięsa z nożami do wyjmowania od zł. 4·50 amerykańskie od złr. 5·—. **Maszynki** uniwersalne do tarcia zł. 1·70. **Wagi stojące** zegarowe na klg. 10 od złr. 2·80. **Sita** włosiane do fasowania poczwórne po złr. 1, 1·40 i 1·60, z drutu mosiężnego od 75 ct. **Samowary** mosiężne rosyjskie od złr. 9. **Czajniki** Britania, niklowane od złr. 2·80. **Wyżymaczki** do bielizny od złr. 14. **Magle** do przykręcania do stołu złr. 24. **Kuchenki** naftowe znakomitej konstrukcyi od złr. 1·80. **Piece** żelazne friedlandzkie, poleca **ANTONI HALSKI** handel towarów żelaznych, Lwów, plac Maryacki l. 9. 4121

Katalonia.
„Dampfkorkfabrik — Dresden — Deutschland". Pewna fabryka korków w Dreznie poleca jako swoją specyalność **Korki aptekarskie** (Medicin-Korke). 4230

Kamienie młyńskie francuskie
i Toozaki francuskie
pierwszej jakości.
Karpackie kwarcowe
KAMIENIE MŁYŃSKIE
do mielenia twardych przedmiotów.
Gazy jedwabne szwajcarskie
z fabryki Dufour & Co.
Czeskie i szląskie
kamienie młynskie,
Saskie ziarniste
kamienie młyńskie,
Narzędzia do nakuwania kamieni
tudzież
wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące
polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości
Burger, Behrle i Spł.
fabryka kamieni młyńskich
Oderberg — Dworzec
2889 (Szlązk austrjacki).
Cenniki gratis i franco.

OGŁOSZENIA
do dzienników wiedeńskich i wszystkich innych
załatwia najtaniej
RUDOLF MOSSE
BIURO OGŁOSZEŃ
Wiedeń, I., Seilerstätte 2.

Stary Cognac
destylowany, z wina własnej uprawy, dostarcza od najpierwszej jakości franco 4 butelki za 6 złr., albo 2 litry za 8 złr. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz**, Styrya.

SASKIE POŃCZOCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien **JANA RIEDLA we Lwowie.** 4215

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga
Plato v. Reussnera
NAJLEPSZA METODA
do nauczenia się bez nauczyciela czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku **w 3 miesiącach**, po angielsku **w 24 lekcyach.** Cena Metody Niemieckiej niższy kurs 80 ct., wyższy kurs 2 złr. 10 ct. — Komplet (kurs niższy i wyższy razem) 2 złr. 60 ct. Metoda angielska z wymową 90 ct.

Najlepsze Elementarze
Polsko-niemiecki z wymową, z 14-ma wzorkami pisma i 200 rycinami: 47, 28 i 14 ct. — **Polski** z 20 40 wzorkami pisma, rysunków i rycinami (obrazkami) razem **340 figur**, tudzież ze wskazówkami pedagogicznemi, oprawny 35 ct., broszurowany po 20 i 7 ct.

Powiastki polsko-niemieckie
cena 28 ct.

Obrazki do nauki poglądowej
po 100 do 150 figur w zeszycie, sztychy i kolorowane po 56 ct. zeszyt. **Obrazki kolorowane** z objaśnieniami w 4 językach, po 14 ct. arkusz.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie. 4014

Ekonomista Polski
pismo miesięczne
wychodzi we Lwowie w objętości 7—8 arkuszy
rok czwarty
pod Redakcyą Komitetu, w skład którego wchodzą:
Roman Gostkowski
Witold Łowicki
Teofil Morunowicz
Jan Pawlikowski 4217
Tadeusz Romanowicz
Tadeusz Rutowski
Leon Syroczyński
Stanisław Szczepanowski
Franciszek Zima.

Cena prenumeraty na rok 1893:
kwartalnie
W Państwie Austryackiem . . . 3 złr.
W Królestwie Polskiem i Cesarstwie 3 rs.
W W. ks. Pozn. Szląsku i Prus. Zach. 6 mr.
Ogłoszenia przyjmuje Administracya podług umowy.

ZASTĘPCY
dla rozprzedaży herbaty Ceylon, poszukujemy w każdej miejscowości.

Herbata Ceylon jest herbatą przyszłości.

Posiada ona największy aromat i jest silniejszą, niżeli herbaty chińskie i japońskie. Wystarcza połowa zaledwie tego, ile się używa jednorazowo herbat chińskich lub japońskich, aby otrzymać napój tej samej mocy, a zarówno dobrego i przyjemnego smaku. Przy zbieraniu herbaty Ceylon przestrzega się wielkiej czystości i porządku, czego o tamtych powiedzieć nie można. Herbata Ceylon jest najzdrowszym i najtańszym napojem dla wszystkich stanów. 4235

Próbki 4 gatunków po 50 ct. franco. — Zamówienia należy adresować:

Generalny zastępca herbaty Ceylon dla Austro-Węgier
J. V. Chmelar, Chronstow, p. Bohdalan via Polna, Czechy.

Garnitur młocarniany
używany, z fabryki Claytona M. 27, to jest: kierat 4-ramienny wraz z 27" szeroką młocarnią sztyftową T. S., z wytrząsaczami słomy, ze wszystkiemi przynależytościami, jest w Zarządzie dóbr w Biskowicach, poczta i stacya kolejowa Sambor 4234

za mierną cenę do sprzedania.

STANISŁAWA NIEWIADOMSKIEGO
Trzy humoreski do śpiewu
1. Między nami nic nie było.
2. Reseda.
3. Z ksiąg Genezy.

wyszły nakładem księgarni Jakubowskiego & Zadurowicza we Lwowie, plac Maryacki 10.
Cena złr. 1·—. 4227

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

HOTEL METROPOL
we Lwowie, przy ulicy Pańskiej l. 1.

Zbudowany i urządzony według najnowszego, najdogodniejszego i najwykwintniejszego systemu, jako to: z wspaniałemi urządzeniami pokojowemi, oświetleniem elektrycznem, windesiągami itp.

Niniejszem oznajmiam Szan. P. T. Publiczności, że tenże z dniem 21. stycznia br. otworzyłem i spodziewam się, że mierną ceną, praktyczną, szybką i rzetelną usługą zjednam sobie ogólne zaufanie.

Dla podróżujących 10% opust. 4236

Cena pokoju od 70 ct. do złr. 3·—.

JAN WAŻNY
dzierżawca hotelu „Metropol" i właściciel handlu delikatesów i win połączonego z wyborną restauracyą na sposób krakowski
Lwów, ulica Czarneckiego l. 2.

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane
Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świeżą białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY
nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 07 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.

31

J. IHNATOWICZ
we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Boimów l. 19. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Istniejąca od 24 lat firma optyczna
CELESTYNA KOTKOWSKIEGO
we Lwowie, w Hotelu Żorża
poleca Szanownej P. T. Publiczności 1630
wszelkie towary optyczne i fizykalne
w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako te:

okulary, ewikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancyą, termometry, steroskopy, mikroskopy, rozmaite lupy itp.
Również przyjmuje urządzenia
Dzwonków elektrycznych
pokojowych i domowych, po cenach umiarkowanych i pod gwarancją.
Wszelkie reparacye wykonuje szybko i tanio.

Kantor wymiany
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.

Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacye indemnizacyjne

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Wyborne nieklejone TUTKI
z prawdziwych bibułek francuskich
poleca
FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH
ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO
Żuków, ulica Batorego l. 14.

LITOGRAFIA ANTONIEGO PLUTTERA
Lwów, ulica Kopernika l. 17
rozporządzając maszynami pospiesznemi najnowszego systemu
wykonuje wszelkie roboty w zakres litografii wchodzące
po możliwie niskich cenach. 4034
Druki dla pp. adwokatów i notaryuszów utrzymuję zawsze gotowe na składzie.
100 biletów wizytowych
na pięknym białym kartonie z gustowną kasetką od 1 złr. 30 ct.

W drukarni Pillera i Spółki
nabyć można książkę do modlenia pod tytułem:
OFFICJUM
czyli
„Powinność codzienna Chrześcian"
zebrane przez M. Szajnę Karmelitę.

Cena: za egzemplarz broszurowany . . . 1 złr. — ct.
" " oprawny w płótno . 1 " 50 "
" " w safian z klamrą 2 " 50 "

Wielki wybór
najmodniejszych kapeluszy damskich
na sezon wiosenny i zimowy 3368
utrzymujemy w naszym magazynie i polecamy po możliwie umiarkowanych cenach Szan. Paniom
I. SEIDLER i W. KARPIŃSKĄ
plac Kapitulny l. 8, we Lwowie.
Zamówienia z prowincyi uskutecznimy zaraz bez zwłoczki.

Wydział krajowy L. 5252. 4219

Ogłoszenie
w sprawie konwersyi długu indemnizacyjnego
Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na podstawie ustawy krajowej z dnia 6. grudnia 1892 Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 84 przystępuje Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem do konwersyi długu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego i ogłasza niniejszem, że uchwałą z dnia dzisiejszego wypowiada wszystkie dotychczas niewylosowane obligacye funduszów indemnizacyjnych na dzień 1. maja 1893 z dniem powyższym, w którym także ich dalsze oprocentowanie ustaje, uznaje je za płatne.

Galicyjska kasa krajowa wypłacać będzie od dnia 1. maja 1893 kwotę stupięciu (105) złr. w. a. (210 koron) za 100 złr. m. k. nominalnej wartości za wszystkie przedłożone jej obligacye indemnizacyjne zaopatrzone w bieżące kupony o ile właściciele tych obligacyj nie zamienią ich na obligacye nowej cztero procentowej, wolnej od podatku i od wszelkich strąceń pożyczki krajowej przeznaczonej wyłącznie na skonwertowanie względnie spłacenie długu indemnizacyjnego, albo nie zgłoszą ich do zamiany.

Obligacye nowej pożyczki krajowej mogą być użyte w myśl powołanej na wstępie ustawy państwowej do fruktyfikacyi wszelkich majątków fundacyjnych, majątków zakładów zostających pod publicznym nadzorem, dalej kapitałów pupilarnych, fideikomisowych, depozytowych i po kursie giełdowym, jednakże nie wyżej nominalnej wartości do lokowania kaucyi służbowych i innych.

Bliższe warunki zamiany obligacyj indemnizacyjnych na obligacye nowej cztero procentowej wolnej od podatku i od wszelkich strąceń pożyczki, ogłoszone zostaną w prospektach wydanych przez konsorcyum, któremu pożyczka do sfinansowania oddaną została.

Wydział krajowy zwraca uwagę wszystkich właścicieli winkulowanych obligacyj indemnizacyjnych, że w własnym swoim interesie powinni się jak najwcześniej postarać u kompetentnych władz o zezwolenie na dewinkulacyę tak, żeby obligacye te mogły być wcześnie na obligacye nowej pożyczki krajowej zamienione, albo też z dniem 1. maja 1893 zrealizowane.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem
we Lwowie, dnia 30. stycznia 1893.

Członek Wydziału krajowego: **Antoni Jaxa Chamiec** w. r.
Marszałek krajowy: **Książę Eustachy Sanguszko** w. r.
Członek Wydziału krajowego: **Tadeusz Romanowicz** w. r.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a).